Nr. 203. Niedziela. 23 Lipca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 20 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie**

Przed dwoma laty.

I.

28-go lipca 1914 roku zawisły nad Europą gęste, ołowiane chmury, atmosfera polityczna stawała się coraz bardziej duszną i oczekiwano każdej chwili gromu, który miał zmienić dotychczasowy porządek.

Powodem do tego stanu było zabójstwo dokonane w dniu 28 czerwca na osobie austryackiego następcy tronu i jego małżonki. Zabójstwa dokonał Serb, Princip, a w miarę rozwoju prowadzonego natychmiast energicznie przez władze austryacko - węgierskie śledztwa, zaostrzały się coraz bardziej stosunki pomiędzy monarchią naddunajską, a Serbią. Śledztwo wykazało bowiem, że dokonany mord był dziełem szeroko rozgałęzionej organizacyi, wspieranej przez ruch wielkoserbski. Do organizacyi tej należały nietylko osoby prywatne, ale i urzędnicy, oraz oficerowie serbscy, a serbskie fabryki broni dostarczyły narzędzi morderczych.

Morderstwo było dziełem zgóry uplanowanem i miało posłużyć jako środek do osiągnięcia tajnych celów. Fanatycy wielkoserbscy w zamordowanym arcyksięciu upatrywali zaciętego przeciwnika swego i zdaniem ich, należało starać się o usunięcie go wszelkimi środkami.

Celem Serbii było naprawienie niezadawalniającego wyniku wojny bałkańskiej. Główną sprężyną ruchu wielko - serbskiego była Rosya. W Rosyi rozwijał się nadzwyczaj szybko ruch panslawistyczny, mający na celu zjednoczenie wszystkich Słowian pod berłem rosyjskiem. Trzeci zjazd panslawistów odbył się w Pradze Czeskiej w roku 1908. Na zjeździe tym spodziewano się powszechnie, iż Rosya, która po rewolucyi 1905 r. stała się mocarstwem nawpół konstytucyjnem, stanie się opiekunką Słowian i, że nietylko ich uciskać nie będzie, ale będzie się starała oswobodzić uciśnionych.

Ruch panslawistyczny przeniknął również do państw bałkańskich, w których Rosya zyskała pole do działania. Dyplomacya rosyjska nie zaniedbała nadarzającej się sposobności i rozpoczęła skuteczną działalność w Sofii, a potem bardziej jeszcze w Belgradzie.

Rozumie się, iż Rosyi chodziło przedewszystkiem o swój własny interes, o pozyskanie jak największych wpływów na Bałkanie, o pokonanie Austro - Węgier, odebranie Galicyi, wreszcie o utorowanie sobie przez państwa bałkańskie drogi do Konstantynopola, oraz o zyskanie za pośrednictwem Serbii portu na Adryatyku.

Ażeby osiągnąć swe zamierzenia, Rosya starała się usilnie doprowadzić do wojny pomiędzy Serbią i Austro - Węgrami i w tym celu zachęcała narodowe stronnictwo serbskie do stworzenia „Wielkiej Serbii".

Po licznych niepowodzeniach udało się wreszcie Rosyi doprowadzić do skutku związek bałkański, do którego przystąpiły Serbia, Czarnogórze, Bułgarya i Grecya. Jednak życzeniom Rosyi nie stało się zadość. Państwa bałkańskie poszły wprawdzie drogą wskazaną przez Rosyę, lecz kierowały się tylko własnymi interesami. Zamiast więc wypowiedzieć wojnę Austro-Węgrom, jak to sobie życzyła Rosya, wystąpiły one zgodnie przeciwko Turcyi.

Państwa bałkańskie wyszły zwycięsko z wojny z Turcyą, a przy podziale łupu Austro - Węgry zgodziły się na rozszerzenie Serbii i Czarnogórza kosztem Sandżaku Nowobazarskiego, natomiast wspólnie z Włochami nie dopuściły do tego, aby Wielka Serbia, poza której plecami stała Rosya, mogła posiąść wybrzeże morskie, przez co zagrożonym zostałby poważnie rozwój ekonomiczny Austro - Węgier. Przeforsowano więc sprawę utworzenia na Bałkanach nowego państwa — Albanii.

Utworzenie nowego niezawisłego państwa na Bałkanach pokrzyżowało plany Rosyi i Serbii, a jednocześnie było zwycięstwem Austro - Węgier. Z tego powodu Rosya rozpoczęła działać ze zdwojoną energią, w dalszym ciągu szerzyła w Serbii idee wielko - serbskie i doprowadziła do nowego przymierza bałkańskiego, które miało służyć wyłącznie celom, zmierzającym do wyparcia Austro - Węgier z Bałkanu. Projektowano zwrócić Bułgarii zdobyte przez nią podczas drugiej wojny bałkańskiej terytorya, a Serbii dać odszkodowanie w postaci pozyskanej Bośni i Hercegowiny. Z oderwanych od monarchii naddunajskiej terenów południowo - słowiańskich miało być utworzone państwo wielko - serbskie.

Mając zepewnioną pomoc ze strony Rosyi, Serbowie poczęli zajmować coraz bardziej wyzywające stanowisko wobec Austro - Węgier.

Przeprowadzone przez władze austro-węgierskie śledztwo w Serajewie, w sprawie zabójstwa pary arcyksiążęcej, dało wynik następujący:

1) Plan zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podczas pobytu w Serajewie powzięli w Belgradzie Gabrynowicz, Princip, Nedelko, Milan Cyganowicz i Triszko Grabes, przy pomocy majora serbskiego, Voi Tankovica.

2) O sześć bomb i cztery browningi wraz z amunicyą, którymi zbrodniarze posługiwali się jako narzędziami, wystarali się i doręczyli w Belgradzie Principowi, Gabrynowiczowi i Grabesowi niejaki Milan Cyganowicz i major Tankowicz.

3) Bomby były granatami ręcznymi z arsenału wojskowego armii serbskiej w Kragujevacu.

4 Aby zapewnić udanie się zamachu, Cyganowicz pouczył Principa, Gabrynowicza i Grabesa, jak należy obchodzić się z granatami ręcznymi, oraz ćwiczyli ich w strzelaniu z browningów w lesie, obok placu do strzelania w Topscieder.

5) Aby umożliwić Principowi, Gabrynowiczowi i Grabesowi przejście, oraz przemycanie broni przez granicę hercegowińską, Cyganowicz zorganizował cały tajny system transportowy. Przejściem zbrodniarzy wraz z bronią do Bośni i Hercegowiny, kierowali kapitanowie serbscy z Szabaczu i Łoźnicy, jak również serbski urzędnik celny Rudywoj Grelicz z Łoźnicy, przy pomocy kilku innych osób.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się więc, że zamachu dokonali Serbowie, członkowie stronnictwa „Narodna Obrana". Austro - Węgry postanowiły rozprawić się ostatecznie z Serbią i zabezpieczyć się raz na zawsze przed podobnymi wypadkami. W tym celu rząd austryacko - węgierski porozumiał się ze swymi sprzymierzeńcami Niemcami i Włochami, a otrzymawszy zupełną swobodę działania, w dniu 23 lipca 1914 roku wysłał do rządu serbskiego ostre ultimatum z 48-godzinnym terminem na odpowiedź.

Rząd austryacko - węgierski domagał się w doręczonem ultimatum, ażeby rząd serbski ogłosił w dzienniku urzędowym deklaracyę, wyrażającą żal z powodu smutnych następstw propagandy anti - austryackiej, żal z powodu udziału w niej serb-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 lipca: (

Wschodni teren walk:

Po obu stronach drogi z Ekau do Kekkau pułki brandenburskie stawiają w dalszym ciągu czoło silnym masowym atakom Rosyan, podjętym popołudniu i prowadzonym do późnej nocy.

Wszystkie one załamały się z bardzo ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Z reszty frontu niema do doniesienia nic o szczególniejszem znaczeniu.

Zachodni teren walk:

W obwodzie nad Somme przeciwnicy poniósłszy duże straty w klęsce dnia poprzedniego, musieli wczoraj zrezygnować z większych wspólnych natarć. Osobne natarcia częściowo odparto bez trudu, lub też stłumiono je w zarodku.

Podczas oczyszczania siedliska Anglików w lasku Foureaux, wzięto do niewoli kilka tuzinów jeńców i zdobyto 9 karabinów maszynowych. Z przerwami toczyły się w dalszym ciągu silne walki artyleryjskie.

Na północy od Massiges (Szampania), nie powiodło się natarcie Francuzów wykonane na krótkim odcinku frontu.

Po obu stronach Mozy działalność atyleryi dochodziła niekiedy do większej siły. Wczoraj rano i dziś w nocy rozbiły się ataki nieprzyjacielskie na odcinku frontu Fleury.

Na północnym wschodzie od St. Die, jeden z naszych patroli wziął w stanowisku francuskiem 14 żołnierzy do niewoli.

Dzień i noc bardzo czynną była służba lotnicza. Wielokrotne napady nieprzyjacielskie przy pomocy bomb, wyrządziły nieznaczne szkody wojskowe, lecz po części pociągnęły za sobą ofiary pośród ludności, jak w Laon, gdzie pewna kobieta została ciężko ranioną, a troje dzieci poniosło śmierć.

Nasi przeciwnicy stracili w walce w powietrzu siedm latawców, a mianowicie cztery na południu od Bapaume i po jednym na południowym wschodzie od Arras, na zachodzie od Combles i pod Roye.

Porucznik Wintgens wyłączył z boju 10 i 11 przeciwnika z rzędu a porucznik Höhndorf 10.

Jego Cesarska Mość wyraził uznanie dla zasług nadporucznika hrabiego Althausa, który pod Roye został zwycięzcą w walce z dwupłatowcem francuskim, przez obdarzenie go orderem „Pour le merite".

Bałkański teren walk:

Położenie jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 22 lipca:

Rosyjski teren walk.

Z dnia wczorajszego na dzisiejszy nie zaszły żadne zmiany.

Na Bukowinie ponownie stały się bezowocne wysiłki nieprzyjaciela zmierzające do opanowania góry Kapul.

Obsadzone chwilowo przez przeciwnika wzgórze Magura pod Tatarowem zajęte zostało ponownie przez nasze wojska.

W okolicy Obertyna nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze rozwijały wzmożoną działalność.

Pod Barynem oddział gończy honwedów przepędził posterunek uzbrojony w karabin maszynowy.

Na południowym zachodzie od Beresteczka zajęliśmy nowe stanowiska. Nacierający przeciwnik został odparty.

Włoski teren walk:

Liczne odcinki zachodniego i wschodniego tyrolskiego frontu znajdowały się wczoraj w ożywionym ogniu armatnim nieprzyjaciela.

Na wzgórzach na północy od Posiny wojska nasze wzięły w posiadanie pewien punkt obserwacyjny i odparły silny kontratak włoski.

Na przedpolu fortyfikacyi Panevoggio odparto ataki batalionów włoskich.

Na południu od wąwozu Rolle powiodło się nieprzyjacielowi zająć wysunięty punkt oparcia, przeznaczony do celów obserwacyjnych.

Na froncie Isonzo miejscami ożywiona walka artyleryi.

Albański teren walk:

Nad dolną Vojusą — starcia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

skich oficerów i urzędników i zapowiedź zastosowania najsurowszych środków przeciwko osobom winnym tego udziału. Pozatem żądano zastosowania następujących środków:

1. Zakazać publikacyi i druków, budzących nienawiść do monarchii austro-węgierskiej.

2. Natychmiast zamknąć towarzystwo „Narodna Obrana“ i skonfiskować jego mienie. Tak samo postąpić z innemi towarzystwami, zajmującemi się propagandą przeciwko Austro - Węgrom.

3. Usunąć z serbskiego systemu szkolnego wszystko, co może sprzyjać rozwojowi propagandy przeciwko Austro - Węgrom.

4. Usunąć ze służby czynnej wojskowej i cywilnej wszystkich oficerów i urzędników, którzy zawinili wobec Austro-Węgier.

5. Dopuścić przedstawiciela władz austryacko - węgierskich do współpracownictwa z władzami serbskiemi na terytoryum serbskiem w akcyi tłumienia ruchu rewolucyjnego.

6. Przeprowadzić śledztwo sądowe przeciwko zamieszkałym w Serbii uczestnikom spisku serajewskiego, w którem to śledztwie wzięłyby udział osoby delegowane przez rząd austryacko - węgierski.

7. Aresztować komendanta majora Tankovicza i Milana Cyganowicza, urzędnika państwowego serbskiego, skompromitowanych w wyniku śledztwa serajewskiego.

8. Zastosować energiczne środki przeciwko współdziałaniu władz serbskich w legalnym handlu materyałami wybuchowymi i bronią z zagranicą; usunąć i surowo ukarać urzędników służby pogranicznej w Szabaczu i Łoźnicy, którzy ułatwili przejazd mordercom serajewskim.

9. Udzielić rządowi austryacko - węgierskiemu wyjaśnień z powodu postępku niektórych wysokich osobistości serbskich, które pozwoliły sobie, nie zważając na swój urzędowy charakter, wypowiadać się w wywiadach z dziennikarzami po zamachu 28 czerwca w tonie wrogim względem sąsiedniej monarchii.

10. Jaknajprędzej zawiadomić rząd austro - węgierski o wykonaniu wyżej wskazanych zarządzeń.

Termin odpowiedzi na powyższe ultimatum naznaczono na dzień 25 lipca godz. 6 wieczorem.

Jednocześnie sfery dyplomatyczne podjęły starania ku zażegnaniu grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 21 lipca. — Główna kwatera donosi 20 lipca:

Ze wszystkich frontów nic nowego niema do doniesienia.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 21 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 20 lipca po poł.:

Front zachodni: 17 latawców nieprzyjacielskich przeleciało 18 lipca nad dworcem kolejowym **Zamirje** (dworzec kolejowy Horodziei, 42 klm. na północnym wschodzie od Baranowicz) i rzuciło 28 bomb na lazaret polowy, zabijając 3 i raniąc 5 osób z personelu sanitarnego, oraz zabijając 10 i raniąc 23 znajdujących się tam na kuracyi żołnierzy.

W okolicy **Stochodu** usiłował nieprzyjaciel wykonać atak pod wsiami **Ugły** i **Arsenowicze** (5,6 klm. na południowym wschodzie od Kanówki), lecz bezskutecznie.

Posuwanie się nieprzyjaciela w okolicy wsi **Świniacze** i **Jelizarów**, na południowym wschodzie od **Horochowa** zostało powstrzymane.

Galicya: Woda na Dniestrze podnosi się stale. Wszystkie okoliczne doliny stoją pod wodą skutkiem czego stały się nie do przebycia. Mosty częściowo zostały zerwane.

Front kaukaski: Pod **Djevizlik** wzięte zostały przez nasze wojska silnie rozbudowane stanowiska tureckie. Wojska nasze zyskały w dniu 18 lipca ponownie znaczny teren.

Na zachodzie od **Baiburtu** kozacy syberyjscy wykonali kontratak, zabili wielu Turków szablami i bagnetami i wzięli kilkuset jeńców.

Dnia 18 lipca obsadziliśmy miasto **Kighi Kasaba** (55 klm. na południu od **Mamachatun**), ważny punkt węzłowy dróg **Erzindjan—Kharput** i **Erzerum—Kharput**. Wpadł nam tam w ręce lazaret z rannymi.

Według uzupełniających doniesień o walkach na południowym wschodzie od **Musz** pobitą tam została kompletnie dywizya turecka odtransportowana z Armenii.

U dojścia do wąwozu **Kulp**, 28 klm. na południowym wschodzie od **Musz** zdobyliśmy duży skład.

W kierunku na **Mosul** zaatakowali Turcy pod Rewandaz w nocy na 17 lipca znacznemi siłami nasz oddział, który cofnął się do nowego stanowiska.

Persya: Pod **Sinney** ożywiona walka piechoty z Kurdami.

W okolicy **Kermanszah** walki patroli.

Pod **Ispahanem** częściowo zniszczyliśmy a częściowo rozproszyli bandę wrogich nam Persów.

Petersburg, 21 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 20 lipca:

Front zachodni: Na froncie **Dźwiny** i na Wołyniu miejscami walka artyleryi.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała ponownie okolicę pod **Świniaczami** na wschodzie od **Horochowa** i stanowiska dalej na południowym wschodzie od **Lipy** i nad **Styrem**.

Front kaukaski: Atak prawego skrzydła armii kaukaskiej czyni zwycięskie postępy. Niektóre z naszych dzielnych oddziałów w dniu 18 lipca wśród nieustających walk posunęły się o 15 wiorst naprzód i wzięły jeńców.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 22 lipca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 lipca po południu:

Na południu od **Somme** podjęli Niemcy pod wieczór kontratak na nowe stanowiska francuskie na południu od **Soyecourt**. Batalion niemiecki, który wykonał ten atak wzięty został pod ogień zatrowy i karabinów maszynowych i, poniósłszy ciężkie straty, rzucił się do bezładnej ucieczki.

Noc na obydwóch brzegach **Somme** minęła spokojnie.

W okolicy **Chaulnes** odparto bagnetami silny oddział niemiecki, który usiłował zbliżyć się ku liniom na południu od **Haucourt**.

Pomiędzy **Soissons** a **Reims** francuskie oddziały wywiadowcze wtargnęły po wysadzeniu miny do niemieckiego rowu ochronnego na północnym wschodzie od **Vendresse** i wyparły z niego nieprzyjaciela za pomocą granatów ręcznych.

Na froncie pod **Verdun** była bardzo czynną obustronna artylerya w okolicy **Chenois** i **Fleury**.

W lesie **Wasgen** powstrzymano zupełnie, po gwałtownym ogniu armatnim, atak w okolicy **Wissenbachu**.

Paryż, 22 lipca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 lipca wieczorem:

Do dzisiejszego komunikatu południowego niema nic do nadmienienia.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 21 lipca. — Główna kwatera donosi 20 lipca:

W ciągu 20 lipca na rozmaitych punktach frontu belgijskiego rozwijały się walki artyleryi, zwłaszcza w okolicy pod **Dixmuiden** i dalej na południu.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 22 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 lipca: Bitwa pomiędzy szańcem „Leipzig“ a zachodnią częścią lasu **Delville** trwa bez przerwy,

Na północy od linii **Barentine Langueval** wojska brytańskie dotarły do lasu **Fourbaux**, z którego wyparły nieprzyjaciela.

W ciągu nocy, po obfitem ostrzeliwaniu, wykonał nieprzyjaciel kontratak za pomocą granatów ręcznych, przyczem powiodło mu się ponownie wtargnąć do północnej części wspomnianego lasu. Nie poszczęściło mu się jednak wyprzeć wojsk naszych z południowej części lasu.

Londyn, 22 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 lipca:

Względne osłabienie walk w głównej części pola bitwy. Nieprzyjaciel wtargnął na jednem miejscu do naszego rowu obronnego wkoło szańca „Leipzig“, został jednak natychmiast wyparty.

Londyn, 22 lipca (T. wł.) — Główna kwatera donosi:

Położenie ogólne jest niezmienione Stwierdzono, że szturm nieprzyjaciela na lasek **Delville**, na szerokości frontu 2000 yardów, w d. 18 lipca wykonany został conajmniej przez 13 batalionów, należących do czterech rozmaitych dywizyj.

Straty nieprzyjacielskie były odpowiednio duże.

Komunikat włoski.

Rzym, 21 lipca. — Główna kwatera donosi 20 lipca:

Trwająca niepomyślna pogoda przeszkadzała w działalności wojsk naszych, oraz w działalności artyleryi, mianowicie w górzystej części terenu walk. Pomimo to toczyły się wczoraj walki piechoty w górnej dolinie **Posina** gdzie zdołaliśmy urzeczywistnić niejakie postępy w odcinku **Barcola**.

W dolinie **Brenty** jedna z bateryj naszych skierowała ogień swój na stacyę **Marter**, przyczem powiodło się jej trafić w dworzec kolejowy, oraz w pociąg naładowany wojskiem.

Na skraju doliny **Seisera** (Fella) po południu dnia 18 lipca podjęła piechota zręczne natarcie na wschodzie od **Mittagskofel**, wszczynając wielki alarm.

Na pozostałej części frontu położenie jest niezmienione.

Latawiec nieprzyjacielski rzucił bomby na Timan w górnej dolinie **But** i wzniecił pożar, który opanowaliśmy natychmiast.

Na froncie rosyjskim.

Wiedeń, 12 lipca (T. wł.) — Wojenna kwatera prasowa donosi: Podczas gdy na północ od rzeczki Lipy pułki niemieckie wykonały natarcie flankowe na jedenastą armię Sacharowa, przeciwnik skoncentrował ogień swej artyleryi na ujście rzeki, oraz przestrzeń zakreśloną miejscowościami Lipa, Łobaczewka, Werben, Beresteczko. Pod Werben Austryacy oparli się dwunastu atakom nieprzyjacielskim i w kontrataku zdobyli główne stanowisko rosyjskie. Potężny ogień huraganowy i nawała rosyjskich ataków masowych zmusiła jednak Austryaków do oddania stanowiska nadbrzeżnego i cofnięcia się w okolicę Beresteczka. Na Bukowinie w Galicyi wschodniej ścierają się podjazdy austryackie z wojskami nieprzyjacielskiemi Z górnego biegu Prutu pod Tatarowem i Jammą Austryacy odparli cztery ataki rosyjskie.

Straty rosyjskie.

Sztokholm, 22 lipca (T. wł.) — Według głosów prasy rosyjskiej koniecznem jest, wobec poniesionych strat, zupełne przegrupowanie sił rosyjskich i powołanie nowych rezerw dla wypełnienia luk na obecnym froncie Według wiarogodnych doniesień, na front wołyński przerzucono 3 korpusy, na bukowiński zaś dwa—co pozwala obliczać ogólne straty rosyan na 350,000 ludzi.

Nowy gen.-gubernator dla Galicyi.

Kopenhaga, 22 lipca (T. wł)—Dzienniki petersburskie donoszą: Członek Rady państwa, Trepow, były generał-gubernator kijowski, a ostatnio przewodniczący specyalnego wydziału do zwalczania supremacyi niemieckiej, mianowany został generał-gubernatorem miejscowości, zajętych obecnie w Galicyi i Bukowinie. Znamiennem jest to, iż dawny gubernator Galicyi, hr. Bobrinskij, nie został powołanym na to stanowisko i zdaje się, iż rząd nie był zadowolony z osławionych metod gospodarczych, stosowanych przez b. administratora.

Według gazet moskiewskich, na miejsce Trepowa, przewodniczącym wydziału do zwalczania supremacyi niemieckiej naznaczony został członek Rady państwa Stichinskij; jest on dawnym przyjacielem Stürmera i uchodzi za reakcyonistę pierwszej wody.

Zmiany w ministeryum rosyjskiem.

Kopenhaga, 22 lipca (T. wł.)— Z powodu dymisyi rosyjskiego ministra rolnictwa Curnowo, donosi „Russkoje Słowo“, iż był on znany jako uczciwy polityk umiarkowanego kierunku. W ostatnich czasach mówiono często o tem, że zwłaszcza koła agrarne Rady państwa były z niego niezadowolone, gdyż jako przewodniczący urzędu żywnościowego zalecał bardzo surowe przytrzymywanie się cen maksymalnych na produkty spożywcze i energicznie zwalczał spekulacyę. Prócz tego wyniknął między nim a Radą ministrów konflikt, który uzewnętrznił się zwłaszcza podczas ostatniej narady ministeryalnej. Prezes ministrów Stürmer wyzyskał sytuacyę i otrzymał zezwolenie cesarskie na stworzenie specyalnego wydziału do zwalczania drożyzny pod przewodnictwem dawnego gubernatora Charkowskiego, ks. Oboleńskiego. Jako kandydata na stanowisko ministra rolnictwa wskazują między innemi w pierwszym rzędzie na obecnego wice-ministra spraw wewnętrznych ks. Bobrińskiego, który wyraził już zasadniczą zgodę na objęcie tego stanowiska.

Rugi petersburskie.

Sztokholm, 22 lipca (T. wł.). — Na 14 sierpnia naznaczono ogólne wysiedlanie z Petersburga Wszyscy wychodźcy, którzy otrzymali zapomogi, zostaną wysiedleni z miasta drogą przymusową.

Prasa o ofenzywie angielsko-francuskiej.

Berlin, 22 lipca. (T. wł.). — Walki nad Somme w związku z ofenzywą francusko - angielską, o których doniesiono wczoraj, należy, według zapowiedzi prasy neutralnej i koalicyjnej, uważać za początek głównego natarcia. Gazety poranne omawiają przebieg walk, nadmieniając jednocześnie o mizernych korzyściach osiągniętych przez przeciwnika w stosunku do jego wysiłków, i wychwalają bohaterską obronę wojsk niemieckich.

Podajemy jednocześnie głosy prasy niemieckiej:

„Lokalanzeiger“ pisze: W rzeczywistości akcya wyprowadzona na scenę z zastosowaniem tak wielkiego aparatu poniosła wprost okropne fiasco. Zyskany teren pozostaje jeszcze daleko w tyle za tem, co przeciwnik powinien był osiągnąć w początkach ofenzywy. Wszystko razem wziąwszy, dzień wczorajszy jest wielkiem zwycięstwem naszego ognia.

W gazecie „Vossische Zeitung“ Erich von Salzmann pisze: Dzień wczorajszy — to dzień krytyczny pierwszorzędnej doniosłości. Znowu, jak za czasów Fryderyka Wielkiego, kierownik bitew stanął po stronie najsilniejszych batalionów i przechylił szalę zwycięstwa na naszą stronę. Dzień wczorajszy zapisać możemy jako nowe wielkie zwycięstwo. Nieprzyjaciel nie zdołał nigdzie osiągnąć choćby najmniejszych korzyści. Niemcy przenieśli jedynie stanowiska swe z jednego szeregu wzgórz na drugi leżący już za nim.

Współpracownik wojenny gazety „Taegliche Rundschau“ pisze: Nad Somme rozchwiał się główny cios. Przeciw wojskom niemieckim, przy pomocy przygniatającej przewagi, można odnieść czasami chwilowy sukces, lecz zwyciężyć ich nie sposób. Wrogowie walczyć będą nadal z męstwem rozpaczy, my zaś z Tym w sercu, który daje nam pewność, że z krwawych tanów bitewnych wyjdziemy zwycięzcami.

Z Izby wyższej.

Londyn, 19 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W izbie lordów książę Rutland zapytał, czy rząd zamierza natychmiast wnieść projekt, wyrażający admiralowi Jellicoe, oraz oficerom i marynarzom wielkiej floty wdzięczność parlamentu za zwycięstwo u brzegów Jutlandyi. Mówca powiedział, że liczni ranni marynarze, którzy wylądowali w Queensferry i innych portach morskich, zostali wygwizdani przez publiczność, zaś oficerom, którzy wysiedli na ląd w Queensferry i innych szkockich portach, woźnice, odwożący ich do domów, wyrażali swe współczucie z powodu poniesionej klęski. Wszystko to jest następstwem nieszczęsnego pierwszego komunikatu admiralicyi o bitwie. Parlament powinien obecnie wyrazić flocie swe uznanie.

Lord Crewe odpowiedział w imieniu rządu, iż obecnie nikt nie wątpi, by bitwa ta była czemś innem, niż zwycięstwem Anglii, lecz rząd uznał za właściwe odroczyć formalne podziękowanie parlamentu.

Lard Wenyss postawił wniosek o przeprowadzeniu ścisłego śledztwa w sprawie całego kierownictwa kampanii w Mezopotamii. Powiedział on, iż artylerya generała Townshenda była tak przestarzałą i tak niewystarczającą, że mógł on spokojnie oddać ją Turkom. Podczas jednej z bitw brakło komunikacyi telefonicznej, a 21 stycznia, gdy wszystko zawisło od przeprawienie wojsk przez rzekę, pionierzy nie posiadali wcale materyału do przerzucenia mostów.

Lord Crewe odrzekł, że rząd gotów jest wdrożyć dochodzenie.

Lord Cromer, zauważył, że reformy militarne Lorda Kitchenera, które jako głównodowodzący zaprowadził on w Indyach, pociągnęły za sobą niepomyślne następstwa, co wyszło na jaw podczas obecnej wojny. Wynik jego reformy jest bardzo niepożądanym. Zajścia w Mezopotamii usprawiedliwia najzupełniej zachowanie ówczesnego wicekróla Indyj, lorda Curzona. Następnie izba przyjęła wniosek lorda Wenyssa.

Ekspedycya do Mezopotamii.

Londyn, 22 lipca (T. wł.). — Angielski minister wojny obwieścił, co następuje: Od ostatniego komunikatu z d. 13 lipca z Mezopotamii nie doniesiono o żadnych poważniejszych zdarzeniach. Panują tam niezwykłe upały.

Lord Crewe w czwartek podał izbie wyższej motywy, dla których przedsięwzięto ekspedycyę do Mezopotamii. W fatalnych chwilach sierpnia r. 1914 koniecznem było zapewnienie wielkich interesów angielskich w zatoce Perskiej i przeciwdziałanie prądowi zainicyowanemu niewątpliwie przez Niemców, którego celem było wypowiedzenie Anglii wojny świętej. Obecność nasza w zatoce Perskiej uchroniła państwo przed grożącem nieszczęściem.

W sprawie bilu irlandzkiego.

Londyn, 22 lipca (T. wł.). — „Daily Telegraph“ komunikuje: Deputowani liberalni są wysoce skonsternowani ustawicznem milczeniem rządu w sprawie nowego bilu irlandzkiego. Każdy dzień zwłoki przynosi nowe trudności zwolennikom jego w Irlandyi, którzy usiłują utorować drogę dla propozycyj Lloyda George'a. W sobotę miała odbyć się narada stronnictwa.

Sprawa Casementa.

Rotterdam, 22 lipca (T. wł.) — Generalny prokurator państwa odrzucił prośbę sir Casementa o założenie rekursu przeciwko wyrokowi do najwyższego sądu i radził mu odwołać się do łaski monarszej.

Sytuacya w Irlandyi.

Kopenhaga, 22 lipca (T. wł.). — Jak wynika z depesz Biura Reutera, sytuacya w Irlandyi wskutek antiirlandzkich wywodów Lansdownes'a stała się znowu nader poważną. Rząd angielski obostrzył instrukcye służby bezpieczeństwa i znowu wzmocnił garnizony. Wrzenie wśród ludności dosięga ponownie punktu kulminacyjnego.

Rosya a Turcya.

Konstantynopol, 22 lipca. (T. wł). — Doniesienie Biura Wolffa: Rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych za pośrednictwem amerykańskiego i hiszpańskiego poselstwa w Petersburgu zakomunikowało rządowi tureckiemu, iż od chwili obecnej nie będą już nadal stosowane względem tureckich okrętów szpitalnych uchwały konwencyi haskiej z roku 1907, dotyczące stosowania w walce morskiej zasad konwencyi genewskiej.

Na morzach.

Bazylea, 22 lipca (T wł.) — Gazeta „Baseler Nachrichten" donosi z Londynu: Z wiadomości podawanych przez większość dzienników wnosić należy, że do pościgu handlowych łodzi podwodnych „Deutschland" i „Bremen" u formowano dwie francusko-włoskie eskadry krążowników, złożone z 18 okrętów.

Kadunek z p. „Deutschland".

Rotterdam, 22 lipca (T. wł.)—„Daily Telegraph" donosi z Nowego Yorku, że podwodny okręt handlowy „Deutschland" w drodze powrotną prócz niklu i gutaperki zabiera znaczną ilość złota. Philadelphia-Marine—Co podejmuje się podobno ubezpieczenia złota od wypadku wojennego za 6—10% wartości.

Belgijskie święto narodowe.

Rotterdam, 22 lipca (T. wł.) — Prezes ministrów, Asquith, przemawiał wczoraj na wielkiem zebraniu w Alberthall, które zwołano dla uczczenia belgijskiego święta narodowego. Według jego zdania, niemieckim zagarnięciom w Belgii towarzyszyły przeważnie łupiestwa, dokonywane kosztem tamtejszej ludności cywilnej. Anglia nie zapomni o tem i dbać będzie o przywrócenie Belgii do dawnego stanu. Niedługo wybije godzina wyswobodzenia.

Mobilizacya w Rumunii.

Zurych, 22 lipca (T. wł.). — „Neue Zuericher Zeitung" podaje następujące doniesienie z Bukaresztu: Stwierdzono, że prace wstępne do przeprowadzenia ogólnej mobilizacyi, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, prowadzone są dalej. Należących do rocznika 1917 powołano urzędowo do odbycia ćwiczeń wojskowych.

Sfinks rumuński.

Berlin, 22 lipca (T. wł.). — „Vossische Zeitung" pisze: Z najróżnorodniejszych pogłosek, rozpowszechnionych w ostatnich dniach o położeniu Rumunii, wynika jako fakt że pierwsze 30 wagonów amunicyi, które bezprawnie zatrzymywała dotąd Rosya, przybyły na granicę rumuńską. Błędem byłoby wyciągać stąd wniosek, iż jakaśkolwiek pozytywna decyzya co do stanowiska rządu rumuńskiego zapadła w ostatnich dniach, niewątpliwie jednak Rosya zaczyna znów pokładać w Rumunii pewne nadzieje, które wpłynęły również na uległość Rosyi w sprawie przesłania amunicyi. Według naszych wiadomości nie można spodziewać się żadnej ostatecznej decyzyi ze strony Rumunii przed ukończeniem zbiorów. Niezawodnie na stanowisko Rumunii wpłynie przyszłe ukształtowanie się sytuacyi na wschodnim froncie i to decydować będzie w pierwszej linii.

Rewolucya w Tripolitanii.

Bern, 22 lipca (T. wł.) — Korespondencya, otrzymana przez „Giornale d'Italia" z Tripolisu, przyznaje, iż Włosi znajdują się tam obecnie w tej samej sytuacyi, w jakiej byli w listopadzie 1911 r., t. j. na początku wojny tripolitańskiej, z tą tylko różnicą, że wówczas atakowali sami, obecnie zaś kontentować się muszą defenzywą. We wschodnim Tripolisie wszyscy niemal Arabi znajdują się w stanie otwartego buntu, który grozi Włochom oderwaniem z takim trudem zdobytej prowincyi.

Powiększenie floty amerykańskiej.

Waszyngton, 12 lipca (T wł.) — Doniesienie Biura Wolffa: Senat przyjął projekt marynarki, przewidujący trzyletni program budowy okrętów. Według programu, ma być bezzwłocznie rozpoczęta budowa czterech drednaughtów i czterech krążowników bojowych. Prawo to w pierwszym roku pociągnie za sobą wydatek 3.158,000 dolar, t. zn o 558,000 dolarów więcej, niż przewiduje prawo uchwalone przez kongres.

Czarna lista.

Londyn, 22 lipca (T. wł.) — „Daily Telegraph" donosi z Nowego Yorku pod datą 19 b. m.: Dzienniki omawiają żywo opublikowaną dzisiaj czarną listę firm amerykańskich. Publiczność obawia się, że ucierpią na tem interesy amerykańskie. Spodziewanem jest, że prezydent Wilson prześle Londynowi notę z silnym protestem, jak tego domaga się opinia publiczna w Nowym Yorku.

Wiadomości wojenne.

Zabie.

Komunikaty urzędowe i depsze przynoszą wciąż nowe nazwy miast i wsi, znajdujących się w wirze strasznych zapasów wojennych w Galicyi wschodniej. Są to przeważnie miejscowości zamieszkałe przez Polaków. W depeszach często nazwy ulegają przeinaczeniu. Ponieważ okolice owe bliżej obchodzą nasz ogół, przeto podawać będziemy treściwe opisy tych miejscowości z dokładnem podaniem nazwy.

Wymieniana w ostatnich komunikatach urzędowych wieś Żabie, znajduje się w pośrodku południowo - wschodniego klina Galicyi, wrzynającego się pomiędzy Węgry a Bukowinę, czyli t. zw. Huculszczyzny. Jedna z najpiękniejszych miejscowości w Galicyi, nad Czeremoszem. Wieś to ogromna przestrzenią, zajmuje bowiem przeszło 600 kilometrów kwadratowych, na których zamieszkuje około 7000 mieszkańców. Domy rozrzucone, bądź w dolinach, bądź na połoninach, niekiedy w odległości kilku kilometrów jeden od drugiego.

Jest to główny punkt terytoryum zamieszkałego przez huculów, oddzielnego szczepu górali ruskich, we wspomnianym wyżej klinie Galicyi, oraz na Bukowinie i na Węgrzech. Huculi odznaczają się wyjątkową urodą. Rolnictwem nie zajmują się wcale, tylko pasterstwem i spławem drzewa. Życie prowadzą koczownicze. Dawniej mieli sławę jednego z najzdrowszych i najsilniejszych szczepów w Europie. Pół wieku temu zagnieździł się wśród nich przymiot i, nieleczony, wyniszczył prawie całą ludność, doprowadzając ją do charłactwa.

Handel i całe gospodarstwa miejscowe znajdują się w rękach żydowskich. W samem Żabiem mieszkało przed wojną przeszło 1000 żydów. Dzierżawią oni połoniny i zajmują się wyrobem i sprzedażą produktów mlecznych. Huculki prowadzą życie na równi z mężczyznami, wszystkie jeżdżą konno po męsku i bezustannie palą fajki lub papierosy. Szkół niema, cerkwi bardzo mało, stąd rozluźnienie moralne. Małżeństwa kościelne prawie nieznane, poczucia obowiązków małżeńskich niema wcale.

Ze względu na oryginalne zwyczaje, stroje i sposób życia huculi są przedmiotem zainteresowania ze strony artystów i etnologów. Stąd liczne bywały latem wycieczki do Żabiego. Z malarzy polskich sceny z życia huculskiego przedstawiali Sichulski, Pautsch i Jarocki.

Kongres neutralnych.

„Journal de Geneve" potwierdza wiadomość, że wkrótce ma odbyć się w Bernie (Szwajcarya) kongres przedstawicieli państw neutralnych. Kongres zajmie się nie sprawą pokoju, lecz sprawami handlu i prawa międzynarodowego.

Ostatnie telegramy.

Układ rosyjsko-szwedzki.

Petersburg, 21 lipca. (T. wł.). — Minister spraw zagranicznych, Sazonow, i poseł szwedzki, Brandström, podpisali układ rosyjsko-szwedzki o użytkowaniu kolei rosyjsko-szwedzkiej przez most na Tornegelf.

Szkorbut w Petersburgu.

Kopenhaga, 21 lipca. (T. wł.). — Według doniesienia gazety „Birżewyja Wiedomosti" w ostatnich czasach w Petersburgu wskutek złego pożywienia zdarzyły się wypadki szkorbutu.

Sprawy Irlandzkie.

Londyn, 22 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Dziś rano odbyło się ważne posiedzenie gabinetu ministrów. Podobno rozważano na niem sprawę homerulu. Irlandzkie stronnictwo liberalne odbyło również naradę.

Protest przeciwko Anglii.

Haga, 22 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Na odbytem tu zebraniu zrzeszenia towarzystw okrętowych dla spraw holenderskiego połowu śledzi, w którem wzięło udział około 200 przedstawicieli, powzięto jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciw zagrożeniu rybołóstwa holenderskiego ze strony rządu angielskiego i domagającą się wydania okrętów holenderskich, odszkodowania za poniesione straty, oraz zupełnej wolności rybołóstwa. Na zebraniu panował nastrój wrogi w stosunku do Anglii.

Z aeroplanu.

Wywiad u Autonomii.

Wynalazek!

Proszę uprzejmie nie robić żadnych min niedowierzających i nie wzruszać ramionami. Sądzę, że feljetonistę „Godziny Polski" stać chyba na takie głupstwo, jak wprowadzenie pewnych drobnych zmian w konstrukcyi aeroplanu. Bo i czemużby to właściwie było niemożliwem? Jeśli kilka wieków temu, gdy ludzkość zaledwie wyszła z mroków średniowiecza, dawni koledzy moi po piórze (malarstwem i rzeźbą się nie zajmuję, bo to u nas nie popłaca), jak Leonardo da Vinci i Michel Angelo Buonarotti, mogli jednocześnie zajmować się sztuką i techniką, tworzyć poezye i konstruować maszyny oblężnicze lub przyrządy do latania, — to proszę mi powiedzieć, dlaczego ja, syn wieku pary, elektryczności i łodzi podwodnych, nie mógłbym sobie pozwolić na wskrzeszenie tradycyj renesansowych?

Albośmy to jacy tacy chłopcy warszawiacy!

. . . . . .

Moja żona, która przyjechała na dwa dni z letniego mieszkania i w tej chwili używała właśnie drzemki poobiedniej, weszła do mego gabinetu, pytając z przerażeniem, co się stało?

— Albo co?

— Jakto co?... Krzyczysz, jakbyś otrzymał postrzał kulą ekrazytową... Sądzę, że w twoim wieku śpiewanie rozwięzłych pieśni w czasie wypoczynku strudzonej małżonki jest co najmniej niewłaściwością.

Uspokoiłem żonę, że radość moja przyniesie nam niezawodnie środki na wyniesienie się z mieszkania, którego gospodarz stał się w ostatnich czasach do tego stopnia nieuprzejmym, że zapomniał jej przy spotkaniu na ulicy oddać należny ukłon.

— A cóżeś takiego wymyślił?

— Znalazłem sposób podróżowania na aeroplanie w krainę marzenia.

— Nie rozumiem cię... Tłomacz się jaśniej.

— Wybacz, ale nie uczynię tego, choćbyś mi miała zagrozić rozwodem, albo, co jeszcze gorsza, wizytą mamy.

— Dlaczegóż to?

— Dlatego, że nie uzyskałem jeszcze patentu na mój wynalazek.

To rzekłszy, skłoniłem się z godnością — i udałem do szopy, w której, po trudach niedawnej podróży, spoczywał mój poczciwy dostarczyciel laurów i honorariów.

— Słuchaj, szkapo dychawiczna — czy ty masz jakie wyższe aspiracye?

Aeroplan westchnął całym zapasem niewywietrzałej jeszcze benzyny.

— Wstyd, doprawdy — takie ideały wegetacyjne!... Polecimy sobie, kochanku, w kraj nieznany, w kraj, gdzie dotychczas cieleśnie nie zawitała jeszcze żadna ludzka istota.

— Czy tam również znają już szrapnele i gazy trujące?

— Nie wiem tego, ale za chwilę będziemy w stanie skonstatować tę sprawę.

— Wolałbym, co prawda, poleżeć sobie jeszcze trochę... Spać mi się chce... Przecież, do licha, teraz są podobno wakacye?

Nie odpowiedziałem — i zabrałem się do roboty. Naoliwiłem aparat wynalezioną przeze mnie maścią czarodziejską, podobną do tej, której używały czarownice średniowieczne, gdy na miotłach udawały się na Łysą Górę w słynną noc Walpurgii i po chwili leciałem już w kraj marzenia — nie własnego wprawdzie, ale naszej — marzeniem już tylko obecnie żyjącej — wschodniej emigracyi...

. . . . . .

Leciałem nad dziwną ziemią, gdzie wszystko było, jak w bajce. Widziałem tam całe setki wagonów, znikających w jednej chwili, jak na zaklęcie różdżki czarodziejskiej; widziałem sztab generalny, który każdego jeńca zamieniał cudownie w dziesięciu, widziałem „zbawców ojczyzny", siedzących w więzieniu śledczem za przywłaszczenie setek milionów rubli; widziałem wreszcie potężnego monarchę, który w pałacu swoim chwytał na płyty gramofonowe głosy dręczących go duchów; widziałem świętego — który chodził w cuchnących dziegciem butach i brudną rękę podawał do całowania rozkochanym w nim księżniczkom i damom dworskim.

Słyszałem na własne uszy mityczny gwizd „Sołowja Razbojnika", uwieczniony w słynnej bylinie, kołysały mnie dźwięki namiętnej pieśni cygańskiej; od czasu do czasu skrzypiały szubienice, lub rozlegał się piekielny wrzask pogromu żydowskiego; a potem znów dźwięczało ponętnie złoto, rzucane garściami na marmurowe blaty stołów bufetowych, lub rozpalał mi krew jęk ekstazy miłosnej, którą tylokrotnie opisywali w swych dziełach geniusze Młodej Rosyi.

Natomiast najprzykrzejszemi niewątpliwie były w tej podróży sensacye powonienia. Połączone zapachy dziegciu, kwasu chlebowego, ogórków kiszonych i machorki, tworzyły atmosferę tak ciężką, że biedna moja, dychawiczna szkapa powietrzna, otrzaskana nawet z bombami chemicznemi, dostawała co chwila gwałtownych ataków astmy.

— Gdzież my lecimy, do licha? — zarżała wreszcie w najwyższej rozpaczy.

— Cierpliwości... Lecimy na dawną wyspę Utopii, którą obecnie przemianowano, jak Petersburg, na wyspę Autonomii.

Przybyliśmy na miejsce.

Pałac, w którym mieszkała księżniczka Autonomia, zbudowany był według przepisu, jaki dał ongi Mickiewicz w swojej „Pani Twardowskiej".

„Gmach będzie z ziarnek orzecha,
Wysoki pod szczyt Krępaku;
Z bród żydowskich ma być strzecha,
Podbita nasieniem z maku.
Patrz, oto na miarę ćwieczek,
Cal długi, gruby trzy cale:
W każde z makowych ziareczek
Wbij mi takie trzy bretnale.

Księżniczki strzegł nie smok bajeczny, ale dwaj rewirowi, którzy, ujrzawszy mnie, krzyknęli natychmiast:

— Ruki wwierch!

Po dokonaniu ceremonii oględzin moich kieszeni (przyczem mój pugilares i zegarek uległy losowi znikających czarodziejsko wagonów), oraz po sumiennem sprawdzeniu dawnego pamiątkowego paszportu, wpuszczono mnie do wnętrza.

Tam zastałem pana Sazonowa, siedzącego nad jakimś wielkim słojem, który mi przypominał czasy uniwersyteckie i studya (niezbyt owocne) nad embryologią.

— Moje uszanowanie panu! — rzekłem uprzejmie... Co to takiego, jeśli wolno wiedzieć?

— Jakto?... Pan nie poznaje?

Pochyliłem się nad słojem i dostrzegłem w nim miniaturowe podobieństwo kształtów ludzkich — w pozie jednak takiej, którą zazwyczaj przybiera tylko żaba w chwili posępnej zadumy.

— Cóż to za embryon? — zapytałem ze zdumieniem.

— E — kiepski z pana Polak! — zauważył z niechęcią pan Sazonow. Toć to Autonomia zjednoczonych ziem polskich, poronione w swoim czasie przez księcia Mikołaja Mikołajewicza.

— Ach... Tak?... A czy mógłbym z nią uczynić króciutki wywiad dziennikarski?

— Ona jest bardzo małomówna... Właśnie trudzę się nad tem, żeby ją nauczyć chociaż kilku słów, bo chcemy, żeby znowu przemówiła do Polaków.

— I cóż, nie udaje się to panu?

— Niezupełnie... Powtarza ciągle jedno i to samo zdanie...

— I jakież to zdanie?

W tej chwili właśnie Autonomia odjęła żabie łapki od wypukłości, gdzie w dalszym procesie rozwojowym powinna była mieć oczy i pisnęła cicho, jak wyklute zaledwie z jajka kurczę:

— Marzenie jest jedynym rajem, z którego nie możemy być wypędzeni.

— Cóż?...Jak panu się podoba mądrość tej osóbki? — zapytał mnie ze smutkiem pan Sazonow.

— Myślę — odrzekłem uprzejmie, że ma wiele słuszności... Przytem cechuje ją najoczywiściej wrodzona rezygnacya.

To mówiąc, zacząłem się żegnać. Nagle Autonomia uczyniła nam obu niespodziankę:

— A powiedz pan Romciowi, zawołała swym cienkim, piskliwym głosem, żeby się także kazał zamarynować w słoiku... Będzie z nas po wojnie... bardzo dobrana para! Bardzo dobrana...!

Fantazy Lotnicki.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Apolinarego.
Jutro: Kunegundy.

Wschód słońca o godz. 5 m. 6.
Zachód o godz. 9 m. 5.

Koncerty.

Helenów. Dziś koncert popularny Ł. O. S. Dyr. Bron. Szulc.

Rocznice.

Dnia 23 r. 1343. Między królem Kazimierzem II Wielkim a w. mistrzem krzyżackim Rudolfem Königiem staje Traktat Kaliski, niewłaściwie tak nazywany, ponieważ zawarto go na prawdę we wsi Wierzblinie, na błoniach między Inowrocławiem a Murzynowem.

„ 1400. Otwarcie uroczyste uniwersytetu krakowskiego, odnowionego przez króla Władysława II Jagiełłę.

„ 1610. Do obozu hetmana St. Żółkiewskiego przybywa poselstwo z Moskwy.

Zagonki.

Komitet zagonków opracował o działalności swej specyalny referat, z którego przytaczamy ciekawsze wyjątki.

Członkowie b. Sekcyi zaprowiantowania przy Gł. Kom. Obywatelskim, zachęceni świetnym rezultatem akcyi pierwszego rozdawnictwa zagonków, po rozwiązaniu Kom. Obyw. powzięli myśl utworzenia instytucyi o podobnym charakterze i wyjednali pozwolenie na zorganizowanie Komitetu Zagonków przy Delegacyi nies. pom. biednym.

W listopadzie r. z. Komitet rozpoczął swoje czynności.

Komitet przystępując do pracy, był najpewniejszym, że ma do swego rozporządzenia wszystkie zagonki zeszłoroczne, tymczasem okazało się, że blizko połowa zagonków przepadła, z powodu cofnięcia przez właścicieli placów zeszłorocznych zobowiązań. Napływ zgłaszających się po zagonki był bardzo duży, gdyż ludność przekonała się już naocznie, że ci, co mieli zagonki w roku zeszłym zaopatrzyli się w kartofle na całą zimę. Komitet zwrócił się do wszystkich właścicieli i firm z prośbą o deklarowanie placów na ten cel i w ten sposób liczba zagonków stale się powiększała.

W miesiącu lutym magistrat, przychylając się do prośby Komitetu zagonków, zatwierdził na potrzeby jego budżet w wysokości 16.000 rb. Przeznaczeniem tej sumy było zakupienie ziemniaków do sadzenia i rozdanie ich w formie pożyczki dzierżawcom zagonków, jak również utrzymanie biura i personelu pracowników Komitetu.

Komitet ma do swego rozporządzenia grunta poleśne przy szosie Konstantynowskiej i Srebrzyńskiej, polesie Widzewskie, część gruntów p. Biedermana na Brusie, blizko 100 morgów na Moskulach, grunta cmentarne we wsi Mania, kilkanaście morgów w innych pozamiejskich miejscowościach i 67 placów miejskich.

Grunta pozamiejskie podzielił Komitet na 30 prętowe zagonki, pobierając z nich dzierżawy na polesiach po groszu, a na gruntach folwarcznych po 2 grosze za pręt kwadratowy, dając na taki zagonek pół korca ziemniaków do sadzenia; na placach miejskich zagonki podzielone na 10 prętowe i pobiera się od pręta kwadratowego 3 grosze, dając ½ pud ziemniaków do sadzenia. Ziemniaki te dzierżawcy obowiązani są zwrócić na jesieni.

Rozdawnictwo zagonków miało ogromne powodzenie. Z chwilą jednak, kiedy nadeszła pora do przystąpienia do pracy, znaczna ilość dzierżawców poczęła się zwracać do biura Komitetu zagonków o zwrot wpłaconych za dzierżawę zagonków pieniędzy, większości bowiem dzierżawców zdawało się, że dostaną już ziemię uprawioną i pracy w nią wkładać nie będzie już potrzeba. Wobec tego zdarzały się wypadki, że niektóre zagonki sześciokrotnie w tym roku zmieniały dzierżawców, lecz tylko dlatego, że były nieuprawione.

Na zagonki było tysiące amatorów, lecz przeważnie na te, które sobie pracowici ludzie w roku zeszłym uprawili, lecz przyznać trzeba, że zdarzało się także i odwrotnie.

Niektóre zagonki były tak nawiezione śmieciami i gruzem, że rzeczywiście nie można się było dziwić, że do uprawy ich zagonkarze przystąpić nie chcieli. Komitet, chcąc zachęcić do uprawiania tego rodzaju zagonków, postanowił rozdać je bezpłatnie. Chętni na te zagonki znaleźli się również.

Przekonano się, że najchętniej brali się do pracy na zagonkach ludzie ze sfery rzemieślniczej i oficyaliści, sporo między nimi znalazło się ludzi zupełnie inteligentnych, jak również starali się usilnie o zagonki dzierżawcy ich zeszłoroczni.

Najmniej chętnie brała się do pracy ludność, korzystająca z zapomóg Delegacyi i niesienia pomocy biednym, jeżeli z tej sfery najuboższej sporo przy zagonkach pozostało, to jedynie pod wpływem obawy utracenia zapomogi w dzielnicy.

W każdym razie akcya Komitetu zagonków udała się w roku bieżącym nadzwyczajnie.

Komitet zagonków wpłynął niezwykle dodatnio na umoralnienie ludu, który za swoje kilkanaście groszy wydzierżawiał ziemię, wypracowywał ją i z dumą rzeczywiście rzec może, że plon jaki z ziemi zebrał, zawdzięczać może tylko sobie, czyli swej pracy.

To też najwięcej ubiegali się o zagonki ci biedni ludzie, których krępuje wyciąganie ręki po zapomogi. Nieraz zdarzało się słyszeć, że cierpią wielką biedę, ogromny niedostatek, lecz brać z Komitetu krępują się, tembardziej krępują się żebrać i dlatego tak usilnie ubiegają się o zagonki, że ich to nie upokarza.

Kronika łódzka.

Ostemplowanie ksiąg handlowych.

Jak się okazuje, sfery kupieckie naszego miasta nie są dostatecznie uświadomione w sprawie konieczności ostemplowania przez magistrat ksiąg handlowych i zwracają się często do magistratu o informacye w tym względzie. Wobec tego przypominamy, iż w myśl rozporządzenia, z dn. 18 grudnia 1915 roku, wszystkie księgi handlowe, jak poprzednio, muszą być ponumerowane i ostemplowane, co uskutecznia wydział podatkowy przy magistracie, Nowy Rynek 14.

Pamiątka bitwy pod Łodzią.

Podczas trzy tygodniowej bitwy pod Łodzią, w listopadzie 1915 r., wydatnym jej epizodem była walka o wzgórze, znajdujące się we wsi Gatka, w odległości 3 wiorst od Rudy Pabianickiej. Samo wzgórze i okolica kryje wiele grobów żołnierskich, pojedyńczych i zbiorowych. Celem uczczenia poległych władze wojskowe teren ogrodziły polnym kamieniem i cegłami, wzgórze zostało obsadzone drzewami, wśród których splantowano kilka dróg, wiodących ku szczytowi wzgórza, gdzie obecnie postawiono wielki pomnik z kamieni polnych, zakończony czarnym krzyżem dębowym. Teraz nadto budowana jest tam kaplica.

Kolejka dojazdowa do Rzgowa, zatrzymuje się w każdą niedzielę przed tak zwaną obecnie „Górą grobów", kędy też wielu łodzian udaje się na wycieczki.

Nowe bony rublowe.

Obecnie w przygotowaniu są nowe bony rublowe. Ukażą się one w obiegu za 2 — 3 tygodnie.

Obiady dla dzieci szkolnych.

Jak wiadomo wydział szkolny magistratu na czas wakacyj letnich wydaje również bezpłatne obiady biednym dzieciom szkół miejskich początkowych. Jak nas informują, obecnie wydawanych jest 33.000 bonów tygodniowo.

Młode ziemniaki.

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że obecnie dozwolony jest swobodny handel młodemi ziemniakami bez oznaczenia cen maksymalnych. Upoważnionymi do zakupowania ziemniaków dla Magistratu (Delegacyi Zaprowiantowania Miasta) są tylko pp.: D. Konarski, H. Stückgold, G. Milnikiel, N. Rowiński, L. Hochermann i A. Günther. Ziemniaki zakupione przez tych panów będą odprzedawane przez Magistrat biednej ludności na miejskich placach sprzedaży ziemniaków, w cenie 12 marek za korzec. Cena ta będzie mogła być jeszcze zniżoną, gdy tylko powiększy się ilość młodych ziemniaków.

O wywieszanie cenników.

Magistrat zwraca uwagę na to, że w myśl § 3-go rozporządzenia policyjnego z dnia 7-go lipca r. b. wszyscy właściciele sklepów winni wywiesić w swych sklepach wykaz obowiązujących cen maksymalnych, który jest do nabycia w Delegacyi Zaprowiantowania Miasta przy Magistracie.

W dniach najbliższych odbędzie się rewizya, mająca na celu sprawdzenie przestrzegania tego przepisu.

Nowe szpitale dla umysłowo chorych.

Szpital dla nerwowo i umysłowo chorych w Kochanówce w ostatnich czasach przepełniony jest ponad normę. W zakładzie tym na 325 miejsc znajduje się 345 chorych, przyczem daje się stwierdzić ciągły jeszcze napływ. Zniewoliło to zarząd szpitala do zamiany sali zabaw na tymczasowy pawilon szpitalny. W liczbie chorych przeważają kobiety.

Z tego powodu lekarz naczelny szpitala, dr. Mikulski, zwrócił się do władz z przedstawieniem stanu rzeczy. Nastąpiła odpowiedź, że jest to stan przejściowy, albowiem z dniem 15 sierpnia po długiej przerwie zostanie ponownie otwarty szpital w Tworkach, dokąd też niezwłocznie zostaną skierowani chorzy, pochodzący z okręgu warszawskiego. Jednocześnie chorzy żydzi będą przeniesieni do nowopowstającego szpitala żydowskiego dla umysłowo chorych w Radogoszczu.

Otwarcie tych dwóch szpitali pozwala się spodziewać, że w ciągu miesiąca w zakładzie kochanowskim okaże się około 150 wolnych miejsc.

Wykształcenie rzemieślnicze.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym przy szkole rzemiosł chrz. Tow. Dobroczynności będzie zamknięty oddział ogólno - kształcący. Szkoła natomiast otrzyma charakter wyłącznie zawodowy. Wychowańcy będą przyjmowani na zasadzie świadectwa o ukończeniu szkoły początkowej miejskiej. Kurs nauk będzie czteroletni.

Z początkiem nowego roku szkolnego zostaną też ponownie otwarte zawodowe kursy wieczorowe, obejmujące wykłady z dziedziny przędzalnictwa, tkactwa, mechaniki i elektrotechniki. Stow. majstrów fabrycznych obiecało kursom poparcie przez dostarczenie prelegentów.

Z Komitetu giełdowego.

Utworzony przy giełdzie łódzkiej wydział dla przyjmowania miejskich poleconych listów o zawiadamianiu wystawców weksli zwraca jeszcze raz uwagę osób interesowanych, że biuro giełdy przyjmuje tylko miejscowe listy polecone. Zamiejscowe listy są, jak zwykle polecone korespondencye, przyjmowane przez pocztę łódzką w wydziale korespondencyi poleconej.

Firmy i osoby, które otrzymały już z biura Komitetu giełdowego karty, winny jaknajprędzej je wypełnić i zwracać, gdyż termin 28 lipca dobiega do końca.

Ogrodzenie „Bratniej mogiły".

Budowa ogrodzenia żelazno-betonowego i bramy dla „Bratniej mogiły" przy ul. Srebrzyńskiej została już ukończona. Czyni ono bardzo ładne wrażenie.

Ze szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

Dyrektor szkoły p. Kloss, wyjechał na urlop. Zastępuje go p. Miller.

Z gimnazyum żydowskiego.

Z początkiem nowego roku szkolnego językiem wykładowym w gimnazyum żydowskiem będzie język polski.

Nowe towarzystwo sportowe.

Władze zatwierdziły nowe Tow. sportowe pod nazwą „Polonia".

Z teatru „Casino".

Występy zespołu „Mirage'u" warszawskiego ściągają do „Casina" codziennie tłumy publiczności żądnej lekkiej, niemniej jednak artystycznej rozrywki. Wczoraj zmieniono program, który, podobnie jak poprzednie, wielce się podobał. Na czoło wykonawców oczywiście wysuwa się p. Gierasieński, który oryginalnemi monologami swemi budzi huragany śmiechu, demonstrując humor swoisty i naturalny. P. Helena Rinasówna ładnym i wyszkolonym głosem śpiewa piosenki z nowszego repertuaru, zyskując sobie uznanie publiczności. Równem powodzeniem cieszą się bajeczki p. Leśniewskiego, śpiew p. Brodnickiego i tańce pp. Janiny Kozłowskiej, Łapczyńskiej i Biancarda.

Z Rudzko - Pabianickiego kółka Tow. Zjednanych Ziemianek.

Dnia 23 b. m., t. j. dziś, o ile pogoda dopisze, odbędzie się w Rudzie w ogrodzie „Tivoli" pana Stefańskiego „Lipcówka", na dochód ochrony, utrzymywanej od trzech lat staraniem Kółka Ziemianek.

Dyrektor Miłosz wraz z artystycznym zespołem teatru Letniego, a mianowicie pp.: Mirską, Michałowskim i Woźniakiem przy akompaniamencie p. dyr. orkiestry Wiesenberga przyjęli współudział, wystąpi również Rudzkie Stowarzyszenie Śpiewacze „Echo". Liczne atrakcye, jak urozmaicona zabawa dziecięca, obóz cygański, poczta, kosz szczęścia, zawierający tylko wygrywające bilety na fanty, ofiarowane przez ziemianki i sympatyzujących z działalnością kółka osób, stanowić będą poważne atrakcye.

Konieczność otrzymania zasiłku pieniężnego na równi z chęcią urozmaicenia zabawy, postawił sobie za zadanie komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą panie:

Przewodnicząca Kółka Ziemianek inż. Leonardowa Neymanowa, Celbelowa, Reichertowa, Kozanecka, W. Dyckówna, Wasilewska, mec. Łopattowa, inż. Tochtermanowa, Paczkowska, inż. Pałaszewska, oraz panowie: Paczkowski, Halbert, M. Tomaszewski.

Przy stolikach zasiądą:

1) Kiosk z owocami i kwiatami.
Ziemianki: Bemowa, Kuciborska, H. Dyckówna, inż. Wolski.

2) Confetti, serpentine, poczta i kosz szczęścia.
Inż. Tochtermanowa z siostrą p. Koźmińską, Turska, Łopatto, ziemianki Reichertowa, Wasilewska, p. Reichert.

3) Confetti, serpentine, poczta i ozdoby bibułk.
Ziemianki: Paczkowska, Czechowska, Woronecka, W. Dyckówna, M. Tomaszewski.

4) Cukiernia: Ziemianka Celbelowa, p. Jędrychowska, Marcowa i Pisarski.

5) Confetti, poczta i ozdoby bibułkowe. Ziemianka Stankiewiczowa, d-rowa Dutkiewiczowa, Sokolewiczowa, p. Wasilewska, p. Dyck,

6) Cukiernia. Ziemianka Pisarska z pannami Wiśniewskiemi, H. Czechowska, p. Kawecki.

7) Kiosk z owocami i kwiatami. Ziemianki: Fijałkowska z Chachuł, inż. Wolska, H. Dyckówna, inż. Czajewska, inż. L. Neyman.

8) Obóz cygański. Panie: Mayowa, R. Żychlińska, Konradówna, Paczkowska, Koźmińska, Czechowska, mec. Łopatto, ziemianki: Celbelowa i Kozanecki.

Przy kasach swoją pracę zaofiarowały ziemianki: Szmidtowa, Ruminkiewiczowa, Zientalska, Dębrowolska, Tomaszewska, Gnaukowa, panny: Sobolewskie, oraz panowie: Dyck, Danecki, Reichert, Ziętalski, Kozanecki, Wierzbowski, Turski i Marc.

Sąd konkursowy kosza kwiatowego stanowić będą ziemianki: inż. Neymanowa, Reichertowa, Celbelowa, Szmidtowa, pan Celbel.

Śmiertelne wypadki dzieci.

Przy Rynku Bałuckim Nr. 8 wypadł z okna 2 piętra 4-letni syn handlarza, Jojne Ferent i zabił się na miejscu.

Na Starym Rynku Nr. 15, wypadł z okna 1 piętra na bruk 4-letni syn stróża Józef Stasiak. Dziecko uległo wstrząśnieniu mózgu, oraz poranieniu. Odwieziono je w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Ustawienie ławek.

Prócz ustawionych w alei przy ulicy Spacerowej 8 ławek, w najbliższym czasie zostanie tam umieszczonych jeszcze 8 ławek. Tyleż ławek stanie przy ul. Pańskiej, między ul. Anny i Radwańską.

Kradzież na zagonkach.

W piątek ubiegły na zagonkach przy ul. Leszno nr. 21 i 23 przychwycono na podbieraniu ziemniaków na cudzym zagonku niejaką Maryę Bogusławską, zamieszkałą przy ul. Zakątnej nr. 41, którą oddano w ręce policyi w celu pociągnięcia do odpowiedzialności.

Nagły skon.

Przed domem Nr. 45 przy ul. Przędzalnianej zmarł nagle 75-letni Franciszek Skupiński.

Kradzieże.

Z poddaszy domów przy ul. Sikawskiej 4 i Sienkiewicza 5, skradziono bieliznę wartości ogólnej 240 rb.

Z niciarni Widzewskiej skradziono 2 pasy transmisyjne, wartości 360 marek.

Notatka prasowa.

Piekarz, Abram Jelin z Łodzi, Północna Nr. 4, został na 30 rubli, w razie niemożności płacenia na 15 dni aresztu skazany, ponieważ sprzedawał chleb po wyższej cenie jaka była ustalona.

Również zostali skazani kupujący chleb, Jehudes Kronheim i Justyna Kronheim z Łodzi, Północna Nr. 4 na 10 rubli, w razie niemożności płacenia na 5 dni aresztu.

Łódź, dnia 20 lipca 1916 r.

OBWIESZCZENIE.

Łódzka komendantura miejscowa została z dniem dzisiejszym rozwiązana.

W jej miejsce utworzono przy gubernii wojskowej „Oddział służby miejscowej".

Ze sprawami, należącemi dotąd do komendantury miejscowej, należy się zwracać do tego oddziału.

Biura mieszczą się w tymże gmachu, co dotychczasowa komendantura miejska, przy ul. Piotrkowskiej nr. 139.

Łódź, dnia 21 czerwca 1916 r.

Gubernator wojskowy
Barth
generał-porucznik.

Z Olkusza.

Nowe gimnazyum.

Komitet ratunkowy z prezesem, p. Minkiewiczem, na czele zakrzątnął się około zorganizowania w mieście naszem gimnazyum 8-klasowego, na początek 6 klas. Zapoczątkowane w Olkuszu przed wojną gimnazyum rządowe, a więc rosyjskie, a także szkoła rzemieślnicza, przestały istnieć po wybuchu wojny. Obecnie, po upadku gimnazyum rządowego w Kielcach i progimnazyum w Pińczowie, istnieje w całej ziemi Kieleckiej (wraz z Dąbrową Górniczą) jedyny zakład naukowy średni — wzorowo prowadzona szkoła handlowa kielecka. Założenie szkoły średniej w bogatej, ludnej, przemysłowej i chętnej wiedzy południowej części ziemi kieleckiej, stanowiło potrzebę palącą. Komitet zapoczątkował fundusze, znalazł lokal odpowiedni i zaprosił na dyrektora znanego w świecie pedagogicznym profesora Włodzimierza Włodarskiego.

Profesor Włodarski, ukończywszy gimnazyum w Lublinie, a uniwersytet w Petersburgu ze stopniem kandydata nauk fiz.-matematycznych, był profesorem gim. rządowego w Radomiu, Częstochowie i Warszawie.

W roku 1905 prof. Włodarski opuszcza służbę państwową, by pracę swą poświęcić całkowicie szkolnictwu ojczystemu, początkowo jako organizator i kierownik pierwszego gimnazyum polskiego gen. Chrzanowskiego, potem własnej szkoły średniej w Warszawie i innych zakładów.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zebranie inauguracyjne.

(o) Pierwsze zebranie Rady miejskiej obudziło żywe zainteresowanie. Pod adresem prezesa Rady zwracane były liczne prośby o bilety wstępu na galeryę. — Ponieważ jednak wszystkie bilety już rozdano, a galerya nie może pomieścić więcej osób, jak 300, starania te są bezskuteczne.

Kwestya deklaracyj nie została jeszcze rozstrzygnięta. Sprawa ta zdecydowana zostanie w dniu dzisiejszym.

Ostateczny porządek dzienny Rady ustalony zostanie w dniu dzisiejszym.

Zebranie polityczne.

(o) W sali Tow. hygienicznego odbyło się wstępne zebranie nowej organizacyi pod nazwą „Klubu państwowców polskich". Szereg przemówień o celach i zadaniach Klubu rozpoczął p. Zygmunt Makowiecki, poczem przewodnictwo objął p. Lucyan Kobyłecki. Przemawiali dalej pp.: Grużewski, Studnicki, Kobylecki, Szymański, Kozubowski, Wassersug i Hoffman.

Klub jest legalną organizacyą polityczną, uprawnioną do działania na terytoryum Cesarsko-niemieckiego generał - gubernatorstwa warszawskiego, a celem jego dążenia — jak brzmi odezwa założycieli — „jest odbudowa państwa polskiego, opartego o mocarstwa środkowo - europejskie".

Zakaz przywozu papieru.

(o) Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.", zabroniony został przywóz wszelkiego rodzaju papieru w celach handlowych lub przemysłowych w obrębie gen.-gubernatorstwa warszawskiego, aż do dalszego rozporządzenia. Podania o otrzymanie papieru należy skierowywać do szefa Zarządu cywilnego przy gen.-gubernatorstwie (wydział nakładowy, Miodowa 20). Kto pomimo zakazu papier wwiezie, albo też jeżeli kto kupi papier, o którym wie, lub też domyśleć się może, że jest zabroniony do wwozu, ten ulega karze więzienia do roku albo karze pieniężnej do wysokości 10 tysięcy marek. Tej samej karze podlega ten, kto usiłuje przekroczyć zakaz powyższy, namawia do powyższego lub też zmusza. Zdecydowana jest nadto rekwizycya papieru. — Jeżeli to będzie niewykonalne, to zamiast tego postanowione będzie złożenie wartości papieru w pieniądzach.

Plantacye miejskie.

(o) Główny ogrodnik m. st. Warszawy, p. St. Rutkowski, opracował sprawozdanie ze stanu plantacyi miejskich w r. z., zawierające między innemi następujące szczegóły: Powierzchnia plantacyj wynosiła 142,21 kl. kw. w postaci 3 parków, 2 ogrodów, 2 szkółek, zakładu budowlanego, skwerów, ogródków i pasów zieleni wzdłuż ulic. Należący do Warszawy las Młociński zajmuje 113,69 ha. Dn. 1 stycznia r. z. było na ulicach i placach 14,115 drzew; w ciągu roku usunięto 1,554, dosadzono zaś 1,737. Ulic i placów obsadzonych było 141. W parkach, ogrodach i na skwerach, posadzono i dosadzono na miejsce uschniętych — 23,356 drzew i krzewów.

Podatki mieszkaniowy i szpitalny.

(o) Wobec ustanowienia rządowego podatku mieszkaniowego polecono Zarządowi miejskiemu, aby pobierany na korzyść miasta dodatek do tego podatku, w wysokości 100 procent, był ściągany nie jednocześnie z podatkiem rządowym, lecz po jego uiszczeniu. Jednocześnie władze okupacyjne zaproponowały, aby Zarząd miejski poddał ponownie pod rozwagę projektowany przez Zarząd miejski nowy podatek szpitalny w wysokości 4 rb. od każdego mieszkańca, z zastrzeżeniem, aby normę podatku szpitalnego ustalić na innych podstawach, a mianowicie w zależności od zasobów materyalnych mieszkańców.

W forcie Śliwickim.

(o) W zrujnowanym forcie Śliwickim znajdują się dobrze zachowane koszary, zdatne na składy materyałów budowlanych, oraz na inne potrzeby miejskie. Władze okupacyjne zaproponowały Zarządowi miejskiemu objęcie w swe posiadanie tego budynku, który przy niewielkich kosztach można doprowadzić do porządku. Koszary te Zarząd miejski przeznacza dla komisyi robót publicznych.

O subwencyę dla szkoły.

(o) Z powodu wojny frekwencya uczniów w szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda zmniejszyła się o połowę przy wydatkach normalnej liczby słuchaczy, wynoszących przed wojną przeszło pięciuset uczni. Nie mając możności własnymi funduszami opędzić wydatków, Zarząd szkoły zwrócił się do Zarządu miejskiego z podaniem o wyznaczenie subwencyi w kwocie 12,000 rb. na utrzymanie szkoły.

Pożegnanie prof. Kallenbacha.

(o) W Uniwersytecie odbył się pożegnalny wykład prof. Kallenbacha, który jak wiadomo, opuszcza Warszawę. Treścią wykładu był schyłek romantyzmu i rok 63, jako realny jego wynik. W zakończeniu prof. Kallenbach zwrócił się do słuchaczów z wyjaśnieniem, że stan zdrowia zmusza go do wyjazdu i odpoczynku.

Następnie zabrał głos rektor Brudziński, wyrażając głęboki żal, że prof. Kallenbach opuszcza Warszawę. — Nie mówimy ci: żegnaj! ale: do widzenia — skończył rektor. — Żywimy wszyscy nadzieję, że gdy się znajdziesz z powrotem między nami, Warszawa będzie już stolicą wolnej i niepodległej Polski!

Oba przemówienia przyjęli słuchacze głośnymi oklaskami.

Kwesta ogólnokrajowa w pow. Wieluńskim.

Po sprawdzeniu nadesłanych przez Radę pow. Wieluńskiego sprawozdań, list imiennych i t. p. z przebiegu kwesty ogólnokrajowej w powiecie Wieluńskim do kasy R. G. O. wpłynęło rb. 10010 kop. 69½ przy ogólnych wydatkach — rb. 259 kop. 88, związanych z organizacyą kwesty.

Na fundusz ten złożyły się ofiary następujących gmin pow. Wieluńskiego:

Gmina	Bolesławice	złożyła	rb.	483	kop. 52
„	Czastary	„	„	72	„ 18½
„	Dzietrzkowice	„	„	599	„ 19
„	Galewice	„	„	572	„ 33
„	Kamionka	„	„	452	„ 98
„	Kurów	„	„	110	„ 04
„	Kuźnica Grab.	„	„	59	„ 86½
„	Lututów	„	„	87	„ 43
„	Mieszyce	„	„	343	„ 50
„	Mokrsko	„	„	464	„ 70
„	Naramice	„	„	398	„ 89
„	Praszka	„	„	1204	„ 57
„	Rudniki	„	„	755	„ 70
„	Skamlin	„	„	350	„ 37
„	Skrzynki	„	„	348	„ 42
„	Skrzynno	„	„	494	„ 55
„	Sokolniki	„	„	428	„ 51
„	Starzenice	„	„	603	„ 12
„	Wieruszów	„	„	517	„ 67
Miasto	Wieluń	„	„	1253	„ 24
Gmina	Wydrzyń	„	„	664	„ 79½

Ofiary.

(o) Do Rady Głównej Opiekuńczej wpłynęły ofiary następujące: Od Związku Ziemian — rb. 4953. Z tego na kwestę „Ratujcie dzieci" — 2476 rb. 50 kop. i na akcyę wśród dzieci — 2476 rb. 50 kop. Ofiara bezimienna (wpłacona przez p. A. Wieniawskiego) — rb. 10261 kop. 41; z tego gotowizną rb. 261 kop. 41 i 2 świadectwa tymczasowe 6% pożyczki m. st. Warszawy Nr. 2310/11 po rb. 5000.

„Gościnny dwór".

(o) Wczoraj zrana przedstawiciele miasta obejrzeli przebudowaną halę za Żelazną Bramą, t. zw. „Gościnny Dwór", poczem przebudowaną przestrzeń z powrotem zamknięto. W przebudowanej hali sprzedawane będą tylko wyroby bławatne szewckie i galanterya.

Spekulacya sianem.

(o) P. Prezydent policyi zawiadomił Naczelnika milicyi, że według oświadczenia Urzędu prowiantowego w Warszawie, zakup siana jest bardzo utrudniony przez handlarzy, którzy rozpowszechniają między włościanami wiadomość, jakoby administracya wojskowa dokonywała rekwizycyi i nic nie płaciła za siano. Według zebranych danych, przy rogatkach miasta mają się zbierać agenci, którzy od rolników wykupują siano pod wymienionym pretekstem po cenie nieraz bardzo nizkiej. Wobec tego, Naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom zwracać baczną uwagę na tego rodzaju nienormalności i przeciwko takiemu postępowaniu bezwzględnie występować.

Produkty mleczne w Warszawie.

(o) Według przeprowadzonego przez Zarząd miejski spisu krów w mieście i na przyłączonych przedmieściach, istnieje 1,244 obory, posiadające 2,740 krów, z których mleko sprzedawane jest na użytek mieszkańców. Oprócz tego w mieście istnieje 913 różnego rodzaju zakładów mlecznych, przerabiających i sprzedających mleko, dowożone do miasta.

Z Sądów.

Właściciel domu — o nadzór.

(o) Wydział upadłościowy rozpoznał wczoraj pierwszą prośbę, wniesioną przez właściciela 2-ch nieruchomości w Warszawie, o zarządzenie nadzoru.

W prośbie do sądu p. Jan Helt, właściciel domu przy ul. Wspólnej nr. 10, i przy ul. Wileńskiej nr. 13, uzasadnia żądanie swoje, jak następuje:

Wybuch wojny zaskoczył petenta w trakcie budowy domu przy ul. Wspólnej nr. 10; nastąpiło zamknięcie kredytu, podrożenie materyałów budowlanych, chaos ekonomiczny; wszystko to nadzwyczajnie utrudniło wykończenie budowy domu dochodowego, i praca ta ukończona została dopiero po roku, za znacznie wyższą, niż przewidywano sumę.

Gdy wreszcie dom stanął, dała się we znaki znaczna zniżka cen komornego: zamiast normalnych 40,000 rb., to daje tylko 16,000. Dochód z obu nieruchomości spadł o 70%: kredyt hypoteczny zmniejszył się w stosunku do przewidywanego o 30%; obecne dochody nie pokrywają nawet zapłaty podatków, rat Towarzystwa i procentu od sum hypotecznych. Jeden z wierzycieli, który wykonał budowę domu, uzyskał już wyrok na 19,000 rb. i rozwinął egzekucyę. Wobec tego jest rzeczą konieczną zarządzenie nadzoru.

Wydział upadłościowy w komplecie: przewodniczący prezes Marczewski, oraz sędziowie as.: Wł. Arkuszewski i J. Kercelli, po rozważeniu podania, wydał decyzyę, którą, ze względu na zasadnicze znaczenie, podajemy poniżej.

Zważywszy, że według rozporządzenia o zarządzeniu nadzoru celem uniknięcia upadłości, zamieszczonego w Nr. 12 dziennika rozporządzeń pod pozycyą 18, postanowienie to odnosi się do kupców; że chociaż w paragrafie 18 jest powiedziane, że postanowienie powyższe będzie stosowane w odpowiednim duchu, jeżeli zgłosi żądanie o zarządzenie nadzoru nad interesem osoba, nie będąca kupcem, to w każdym razie prawo mówi o nadzorze nad interesem, który prowadzi nie kupiec, czyli innemi słowy prawo mówi o jakiemś przedsiębiorstwie, nad którem nadzór może być urządzony, chociażby przedsiębiorstwo to było charakteru nie handlowego; zważywszy, że Jan Helt prosi wyraźnie o urządzenie nadzoru tylko nad nieruchomościami, nie utrzymując, że prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, co widocznie nie podchodzi pod tekst rozporządzenia quaestionis; że wobec tego, że postanowienie o nadzorze, jako prawo wyjątkowe, ściśle stosowane być musi i tu nie może mieć miejsca rozszerzające tłomaczenie; że urządzenie nadzoru nad nieruchomościami w kraju mogłoby wprowadzić bardzo niepożądane komplikacye ekonomiczne; z tych zasad wydział upadłościowy postanawia: podanie Jana Helta pozostawić bez skutku.

Droga kawa.

(o) W dniu 16 marca r. b. do kawiarni przy ul. Żelaznej wszedł szewc, Jan Ertner z towarzyszem.

Goście kazali sobie podać kawy i ciastek i skonsumowali ich znaczną ilość.

Gdy przyszło do płacenia, towarzysz Ertnera wyszedł z cukierni, sam zaś Ertner odmówił zapłaty, twierdząc, że on przecież był zaproszony, płacić zaś powinien „ten drugi", który wyszedł.

Cukiernik nie przystał na takie załatwienie sprawy, i wezwał milicyanta Bartoszewicza, któremu Ertner powtórzył, dlaczego nie jest obowiązany płacić.

Gdy po wyczerpaniu perswazyj milicyant postanowił odprowadzić E. do komisaryatu, ten stawiał opór, wreszcie zaś położył się na ziemię i dopiero wezwani przez milicyanta stróże zanieśli E. do komisaryatu.

Wczoraj oskarżony tłomaczył się, że był pijany.

Sąd skazał E., za opór milicyantowi, na 6 tygodni więzienia.

Kradzież drzewa za 15,000 rb.

(o) Sąd okręgowy, pod przew. sędziego Strzody, rozpoznał onegdaj sprawę kradzieży drzewa, powstałą na skutek skargi kupca Helera, który w lasze wiślanej ulokował prawie za 100,000 rb. drzewa budulcowego, przeznaczonego na spław do Prus.

Z drzewa tego przepadła partya wartości około 15,000 rb.; część belek ze stemplami poszkodowanego znaleziono u rybaków Feliksa Staniszewskiego, Kazimierza Staniszewskiego i Anastazego Kruszyńskiego, którzy wczoraj tłomaczyli się, że wyłowili drzewo, częścią zaś nabyli je w Wyszogrodzie. Sąd skazał wszystkich trzech oskarżonych na rok więzienia.

Teatr Rozmaitości.

„Czerwony gwoździk", dram. w 3 aktach Emericka Feldösa, reżys. Jan Janusz.

(o) O ile w połowie ubiegłego wieku dramat węgierski rozwijał się bogato, stojąc na stanowisku czysto odrębnem i narodowem, i wydając wielkie talenty — wystarczy wymienić Szigligety'ego wraz z jego słynną „A falu jegyzöje", oraz Vahot i Karacsen Czako — o tyle obecnie produkcya dramaturgów osłabła, zamieniając się w hyperprodukcyę feljetonistów o niewyczerpanych stalówkach np. Brody i... wyćwiczonych w szybkiem płodzeniu romansów, kobietek jak pani Beniczki Bajra, węgierska Marya Corelli, a nasza obfita Helena Mniszek. Dramat węgierski zamarł, a narodzili się twórcy niewolniczo poddani wpływom francuskim. Tego rodzaju pisarzem był słynny na świat cały Grzegorz Csiky „węgierski Sardou". Ale przebrzmiał on już stosunkowo dość dawno. Obecnie wpływ wywierają jedynie paryscy sztukmistrze efektu i sentymentu: Bataille, Capus, Caillavet. Pod ich to wrażaniem tworzą obecnie najsłynniejsi dramaturgowie węgierscy: Ferenczy, Lengyel i Feldös. Jedynie Balasz i znany nam dobrze Franc Uolnar uparcie stoją na uboczu, zapatrzeni tylko w siebie i w swe wątpliwej nieraz wartości homunculucy sceniczne. Najbardziej bodaj zfrancuział twórca dzisiejszej premiery Emerick Feldös, a jeden z jego najświetniejszych dramatów p. t. „Utca" (ulica) jest zwierciadłem dramatu Anatola France'a „Cranquebille"...)czemu „Rozmaitości" tej sztuki nie wystawiają? Choćby dla tego, aby publiczność raz ujrzała France'a na scenie!)

Ale odbiegamy od tematu. Należy się wyłącznie zająć utworem p. Feldösa: Wpływ każdy, a zwłaszcza w literaturze, ma swe dodatnie lecz i ujemne strony. Pisarze sceniczni francuscy osiągnęli dwie rzeczy, w których oni jedni celują: budując jakąś, nawet bombastyczną okropność sceniczną, potrafią ją przeprowadzić do końca, bez załamywania psychologicznych linij swych bohaterów, a każde załamywanie motywowane jest natychmiast w sposób jasny, logiczny, a przekonywujący. Tymczasem z panem Feldösem rzecz się ma zgoła inaczej. Buduje sztukę świetnie, zajmująco, napina uwagę widza w drażniący sposób. Ale idąc wedle zbudowanego planu, zamyka oczy i nie patrzy zupełnie na to, że niejedna przepyszna scenicznie sytuacya paczy, lub mąci zupełnie daną sylwetkę duchową tego lub owego osobnika, i że widz od tej chwili, gubiąc nić przewodnią, poczyna traktować ową jednostkę albo „na wiarę", albo zatraca mu się ona zupełnie. Bataille potrafi nagiąć swego bohatera do sytuacyi i nie popsuje w nim ani cząsteczki. Feldös stwarza wtedy wręcz fałszywą lub niezgodną ze swemi dążeniami postać. I tu tkwi słaba strona jego talentu. Taki autor, nawet najlepszym aktorom nastręcza wiele trudności, a cóż dopiero mówić o słabszych... pardon! „ostrożniejszych i powściągliwych w grze"...

Bo bardzo np. pogiętą sylwetką moralną jest postać bohaterki sztuki, baronowej Loves. Ta kobieta, która nienawidzi swego męża, bankruta, a karyerowicza polityka, za to że stara się ją do pewnego stopnia „odprzedać" ministrowi, by mógł piąć się aż ku fotelowi ministeryalnemu, ta kobieta, która nagle zapałała dziką miłością do swego fryzyera, przywódcy socyalistów, któremu pozwala wykradać tajemnice polityczne, ta kobieta, która dzięki różnym kolizyom, musi go jednak zdradzić i wydać mężowi i ministrowi, ta kobieta, która wreszcie ginie z rąk kochanka— stanowi jedno pasmo gwałtownych przejść i załamań, a odtworzenie tej roli stanowi nielada zadanie, pełne zdradliwych zasadzek i niespodzianek.

Panna Szyllinżanka zwyciężyła. Jej talent rwał wszystkie przeszkody. Jej rozpacz miała przekonywujące a mocne akcenty. Kulminacyjna scena śmierci, dowiodła że artystka opanowała też rolę ze strony technicznej.

Pan Różycki dał bardzo mało. Czy jestto winą niewyrobienia scenicznego, czy rola była nieodpowiednią dla warunków tego artysty? Pan Różycki sprawia wrażenie, jakgdyby, dbając wprost o zewnętrzną stronę swej kreacyi, hamował młodociane wybuchy i porywy ognistej postaci młodego socyalisty. Jeżeli pragnął dać pewną jednolitą ciągłość linii kreowanej postaci, osiągnął to, ale w sposób, który nie odpowiadał zupełnie i nie licował z rolą. Mam wrażenie, że gdyby pan Różycki starał się traktować swą rolę bardziej impulsywnie, osiągnąłby zupełne powodzenie.

Arphon.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz 2-gi „Czerwony goździk", sztuka w 3-ch aktach Emericka Földesa.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni przed zejściem z repertuaru „Kiliński", sztuka patryotyczna Michała Bałuckiego, jutro opera w 3-ch aktach Karola Rostworowskiego p. t. „Wesele".

Teatr Mały. Dziś, jutro i codziennie „Caryca" Langyela i Biro.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu 3-aktową groteskę Edwarda Knoblaucha p. t. „Faun".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

Teatr Praski. Dziś „Podróż dyabła na wesele" Kamińskiego, jutro wraca na afisz „Popychadło".

Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś i jutro „Wielka księżna Gerolstein" Offenbacha.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Ptaszyński Adam Ludwik, l. 58, członek Redakcyi gazety Handlowej, z kośc. św. Andrzeja, godz. 5 po poł.; Hnatkiewicz Józef, l. 21, syn doktora, z kośc. św. Barbary, godz. 10 i pół rano; Szpryngowski Józef, l. 70, właściciel domu, Rogatka Marymoncka, godz. 10 rano.

Na Bródno:

Wieczorek Zofia, l. 24, ekspedyentka, z kośc. N. N. M. P., godz. 2 po poł.; Haśniewski Franciszek, l. 64, optyk, z kośc. N. M. P. na Nowem Mieście, godz. 11 rano; Mońko (Monteo) Stanisława, l. 25, córka introligatora, szp. św. Ducha, godz. 8 rano; Wiśniewska Anna, l. 40, żona ślusarza, z kośc. św. Trójcy, godz. 11 rano; Pilat Józef, l. 64, szewc, szp. Dz. Jezus, godz. 11 rano; Kichałowski Franciszek, l. 64, siodlarz, Czerniakowska 62, godz. 8 rano.

Z przeszłości i teraźniejszości Bratniej Pomocy w Warszawie.

(Dokończenie).

Korporacya ta rządzi się, z niewielkiemi bardzo odchyleniami, temi samemi zasadami, jakiemi kieruje się Bratnia Pomoc słuchaczów uniwersytetu. Zaznaczymy tylko zasadnicze punkty odmienne, oraz dane osobiste.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się dnia 24 listopada r. ub. Towarzystwo uzyskało zatwierdzenie władz w dniu 24 lutego r. b. Pierwsze zebranie walne odbyło się w dniu 3 marca.

Wybrany na zebraniu tem zarząd składa się z osób następujących:

B. Ruśkiewicz (przewodniczący), A. Zawadzki (zastępca), S. Prygosiński (sekretarz), S. Higersberger (skarbnik), L. Kin (bibliotekarz), oraz członkowie wydziałowi: E. Lewandowski, E. Jabłoński, J. Dziewulski, J. Makowiecki, K. Wojciechowski.

Komisyę rewizyjną stanowią: C. Rudziński, S. Piotrowski, B. Przedpełski, T. Dąbrowski, J. Trzebiński, J. Koźmiński, Z. Poradowski.

Do komisyi sądu honorowego należą: M. Białowiejski, A. Siedlecki, K. Świetlicki, Z. Liczbiński, S. Clechowicz, W. May, S. Cybulski.

Przy Towarzystwie istnieją: komisya kwalifikacyjno-informacyjna, rozpatrująca podania o zwolnienie od czesnego i wydająca opinie w sprawie udzielania pożyczek, oraz stypendyów.

Komisya pośrednictwa pracy.

Komisya wydawnicza, wydająca kursy.

Komisya Gospodarcza (bufety).

Komisya ulgowa (zajmująca się wyrabianiem ulg w firmach i teatrach).

Komisya dochodów niestałych.

Członków liczy Towarzystwo około 500, w tem kobiet około 100.

Składka miesięczna wynosi 30 kop. przy 60 kop. wpisowego.

Nowego członka wprowadzają dwaj dawni.

Poza tem istnieje na Politechnice „Wzajemna pomoc" studentów-żydów, grupująca żywioły litwackie i syonistyczne.

Dla ścisłości dodać należy, iż zarówno na Politechnice, jak i na Wszechnicy, istnieją na poszczególnych wydziałach koła wydziałowe.

Są to instytucye samodzielne, a celem ich jest wzajemne dopomaganie sobie w nabywaniu wiedzy fachowej, urządzanie referatów, odczytów, wycieczek, wydawanie skryptów itp.

Kończąc niniejszy szkic, dla uzupełnienia całokształtu wspomnieć musimy o trzech instytucyach korporacyjnych przy wyższych uczelniach polskich; powstały one mocą twórczego wysiłku społeczeństwa po roku 1905 i spotkały się z uznaniem szerszego ogółu i zastępów młodzieży, rozumiejących dobrze, iż nieurzędowa wyższa wiedza ścisła i fachowa, którą słuchaczów swych karmiły te uczelnie, posiada wielekroć razy większą wartość, mimo celowego ścieśnienia programów, niż studya uniwersyteckie.

Przed 10 laty powstają w Warszawie przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa kursy rolnicze — wyższa uczelnia agronomiczna, która w roku bieżącym zmieniła swą nazwę na Wyższą Szkołę Rolniczą.

Równocześnie słuchacze tworzą „Koło rolników", mające na celu samopomoc koleżeńską i pracę społeczną. Zgodnie z tym programem Koło rolników usiłowało wyjść na szersze tory pracy społecznej, czemu naturalnie przeszkadzają w niemałym stopniu warunki konspiracyjne, w jakich Koło musiało żyć. Do najważniejszych prac, przedsięwziętych w tym czasie, zaliczyć należy utworzenie sekcyi pracy i ruchomych biblioteczek.

Początek roku szkolnego 1915 przyniósł ze sobą zasadniczą zmianę. Uzyskano odpowiednią ustawę i oto obecnie korporacya prowadzi intensywną pracę w czterech wydziałach: wydział samopomocy ma na celu niesienie ubogim kolegom pomocy materyalnej i wyszukiwanie im pracy; wydział naukowy, wydział gospodarczy, prowadzący herbaciarnię i kooperatywę, wreszcie wydział sportowy, dążący do rozwoju fizycznego członków.

Z inicyatywy wydziału w Alei 3 Maja i przy ul. Leszno 57 powstały dwa ogniska dla chłopców, w których ubodzy chłopcy otrzymują gorącą strawę, naukę i opiekę.

Członków liczy korporacya około 180, a lokal jej mieści się przy ul. Miodowej nr. 17.

Zarząd Koła rolników tworzą: przewodniczący Ant. Kożuchowski, wice-przewodniczący — St. Domański, sekretarz — J. Grużewski, skarbnik—J. Hordliczka; przewodniczący wydziału samopomocy—T. Gisler, naukowego — T. Kobyliński, sportowego — St. Miernicki i gospodarczego — D. Górski.

Bratnia Pomoc Wyższych Kursów Naukowych w zmienionych warunkach politycznych rozwija od kilku miesięcy działalność korporacyi akademickiej na gruncie samopomocy, kulturalnym i społecznym.

Przy Bratniej Pomocy czynne są wydziały: współżycia koleżeńskiego, dochodów niestałych, kwalifikacyjny, pośrednictwa pracy, ulgowy, gospodarczy, kramu, wydawnictwa Kursów, pisma ogólno-kursowego, kół naukowych na poszczególnych wydziałach uczelni.

Zarząd stanowią pp.: Leon Romanowski (prezes), Stan. Bercut (wice-prezes), Marya Koźbiałówna (sekretarz), Wład. Wyczański (skarbnik), Wład. Rodkiewicz, Jan Pawlikowski i Józef Pluta.

Do komisyi rewizyjnej należą pp.: Barb. Frankowska, Aleks. Ruciński i Gabr. Rostkowski.

Żywą i energiczną działalność rozwinęła korporacya słuchaczów Wyższych Kursów handlowych im. Zielińskiego.

W roku bieżącym słuchacze tej wyższej uczelni przedsięwzięli starania o uzyskanie legalizacyi, poczem przystąpią niezwłocznie do utworzenia Bratniej Pomocy koleżeńskiej.

A. P.

Sprawy polskie.

Manifest do Polaków.

„Utro Rossii" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że opracowany w nowej formie manifest do Polaków spowodowany został stanowczem żądaniem, wyrażonem przez sprzymierzeńców podczas ostatnich posiedzeń paryskiej konferencyi.

Sprawa polska i żydowska była na konferencyi paryskiej omawiana bardzo szeroko, przyczem powzięto uchwałę, aby Rosya ostatecznie zrealizowała swe przyrzeczenia, a przynajmniej wypowiedziała się co do nich zupełnie stanowczo i definitywnie. Po powrocie delegatów rosyjskich z konferencyi paryskiej przystąpiono odrazu do rozpatrywania kwestyi autonomii polskiej i powzięto ostateczne decyzye na jednem z ostatnich posiedzeń.

Obok kwestyi polskiej była również rozważana też i kwestya żydowska.

Z życia wygnańców.

Ks. biskup Cieplak odwiedza rannych.

J. E. ks. biskup Cieplak w towarzystwie ks. Iwickiego odwiedził w tych dniach ranionych żołnierzy katolików przebywających w lazarecie w Pałacu Zimowym. Powitały ks. biskupa starsza siostra lazaretu Matuszkina i dr. Kibortówna. W jednej z sal zgromadzono ranionych katolików, którzy serdecznie witali Dostojnego Gościa. Ks. biskup rozmawiał z każdym ranionym osobno, następnie zwiedził cały lazaret, przyczem objaśnień udzielała dr. Kibortówna. Po kilkugodzinnym pobycie w lazarecie i zdjęciu grupy J. E. opuścił Pałac Zimowy, żegnany serdecznie przez wszystkich. Tegoż dnia ks. biskup wizytował także ranionych żołnierzy katolików w lazarecie przy ministeryum oświaty, podejmowany również z wielką uprzejmością przez personel sióstr miłosierdzia i starszego lekarza dra Nieznanowa, b. prof. uniwersytetu warszawskiego. (WAT.).

U los wygnańców.

Na prezesa Rady do spraw wygnańców polskich w Rosyi mianowano członka Rady Państwa Engelhardta. Odbyło się już pierwsze posiedzenie komisyi kredytowej. Engelhardt zagaił je mową programową. Przedewszystkiem — mówił on — trzeba przyśpieszyć sprawy dotyczące wygnańców. Powtóre trzeba przedsięwziąć środki, aby ani jeden grosz skarbowy, asygnowany na akcyę ratunkową dla wygnańców, nie szedł na marne, a więc aby wygnańcy sami w jakikolwiekbądź inny sposób wynagrodzili Rosyi wszelkie dla nich przez państwo poniesione ofiary. Organy polskie dodają do tego od siebie, że to co rząd rosyjski wygnańcom polskim udziela nie jest darowizną jeno spełnieniem obowiązku. (WAT.).

Rząd przeciwko wysiedleńcom.

Komisya finansowa Dumy ukończyła już rozpatrywanie projektu rządowego o odszkodowaniu za straty wojenne i zmieniła go w tym sensie, iż skarb nietylko szacuje te straty, ale i wypłaca odszkodowanie. Przedstawiciele rządu oponowali przeciwko obowiązkowości indemnizacyi, nie chcąc przyznawać wysiedleńcom zbyt wielkich ustępstw. (W A T.).

Wieści z Rosyi.

„Oczyszczenie Petersburga".

„Nowoje Wremia" zamieszcza ciekawy artykuł, w którym domaga się usunięcia ze stolicy wszystkich „ludzi zbytecznych". Do takich to „zbytecznych ludzi" zalicza gazeta też wygnańców bez roboty, „włóczących się po ulicach, siedzących w restauracyach lub ogródkach". Ze szczególną obszernością rozpisuje się publicysta rosyjski o „Bieżeńcach, których podobno zebrało się w stolicy Rosyi do 100 tysięcy i których codzień przybywają nowe partye". Najciekawszem jednak jest umotywowanie tego „koniecznego moralnego oczyszczenia Petersburga". Masowe usunięcie wszystkich ludzi zbytecznych ze stolicy trzeba bowiem urzeczywistnić dla ułatwienia sprawy aprowizacyi, bo zaprowiantowanie Petersburga jest rzeczą trudną do urzeczywistnienia z powodu niedostatecznej komunikacyi, podczas gdy w pewnych guberniach Rosyi południowej znajdują się dotąd znaczne zapasy żywności i wszelkich przedmiotów koniecznej potrzeby. Jeżeli więc jest rzeczą niemożliwą dowieźć zapasy te dla ludności do Petersburga, to ludność ta powinna sama udać się na miejsca tych zapasów, t. j. opuścić stolicę i ewakuować się do gubernii położonych na południu kraju.

Ze zjazdu dyrektorów warszawskich.

Prasa rosyjska podaje kilka nowych szczegółów z przebiegu rokowań zjazdowych w Moskwie, gdzie zjechali się dyrektorowie dawniejszych szkół rosyjskich warszawskiego okręgu naukowego. Zdaniem „Rieczi" wszelkie te narady posiadać mogą charakter wyłącznie teoretyczny, gdyż nie można ich na razie wprowadzić w życie. Na tem samem stanowisku stoi też gazeta „Dień", podkreślając, iż pierwszym obowiązkiem oświatowych władz rosyjskich byłoby uzupełnienie, oraz udoskonalenie sieci szkolnej w Rosyi środkowej i wschodniej, podczas gdy o guberniach zachodnich można realnie pomyśleć dopiero wtedy, gdy te znajdą się znów w posiadaniu Rosyan. Aż do tego jednak czasu wszelkie wyniki obrad zjazdowych w Moskwie nie posiadają żadnego większego znaczenia praktycznego.

Feljetony paradoksalne.

XXVII. Rosya może prowadzić wojnę bez końca.

(Fantasmagorya przyszłości).

Rok 1916-y zakończył się w Rosyi prawie bez incydentów. Świeżo zwołana Duma została zamknięta bez skandalu.

W historycznym dniu posiedzenia, na którem deputowani, porwani wymową Puryszkiewicza, zwrócili się do rządu sami z jednomyślnem żądaniem rozwiązania Dumy.

Adres, wyrażający rządowi bezgraniczne zaufanie, głosił:

„Ponieważ przyszliśmy do wniosku, że rząd zawsze robi swoje, a nasza gadanina obraca się w zaczarowanem kole i nie jest w stanie państwowego wozu poruszyć ani naprzód, ani w tył, składamy mandaty i prosimy o niezwoływanie nadal instytucyi, której bezużyteczność okazała się jawną".

Puryszkiewicz wstąpił do cyrku.

Czarnosotiency rozeszli się do cerkwi i ucząsików.

Lewica ogłosiła manifest do narodu, w którym wyjaśniła:

„Oczyszczenie Augiaszowych stajni łapownictwa rosyjskiego przechodzi siły wszystkich Herkulesów. Na miejsce starych łapowników zjawiają się zawsze świeże i liczniejsze rezerwy. Jest to prawo natury, z którem tylko szaleństwo chciałoby walczyć nadal".

Kadeci zasiedli w redakcyach i pisali artykuły na temat metafizycznego charakteru zagadnień politycznych.

„Rozum ludzki — pouczali — nie jest w stanie ich rozwiązać.

„Albowiem historya dowiodła, że bez Niemców istnieć nie możemy. Niemcy poniekąd stworzyli naszą państwowość. W galeryi naszych dyplomatów co krok spotykają się nazwiska niemieckie. W armii naszej, na wszystkich frontach, mamy Niemców, bez których obejść się nie jesteśmy w stanie. Ekonomicznie jesteśmy związani z Niemcami tysiącem węzłów.

„Z drugiej jednak strony, musimy prowadzić wojnę z Niemcami, skoro już raz rozpoczęliśmy ją.

„Ergo: Rosya nie jest w stanie istnieć bez Niemców i nie jest w stanie żyć z Niemcami w pokoju...

„Z tego dylematu myśl rosyjskiej inteligencyi wyjść nie może. Zrzeka się przeto myślenia i polega na rozumie rządu, iż on ją wyprowadzi z zaczarowanego koła".

Tym sposobem Sazonow i reszta ministrów mieli rozwiązane ręce.

I przystąpili do zbawienia Rosyi.

Przedewszystkiem Komitet ministrów zmienił ministra wojny. Potem nowy minister zdegradował wszystkich wodzów, którzy skompromitowali się w najświeższej ofenzywie. Na ich miejsce powołano wszystkich wodzów, którzy skompromitowali się w ofenzywach poprzednich.

Tymczasem na froncie wypadki układały się coraz pomyślniej.

Ze stratą tylko jednego miliona ludzi odzyskano dwa cale terytoryum rosyjskiego.

Nadzieje społeczeństwa rosły.

Przyczółek mostowy przy wiosce Upartów, gdzie Rosyanie zyskali pół cala przestrzeni ofiarą stu tysięcy ludzi, zyskał sławę historyczną.

Chodziło o to, aby dostać się teraz do ważnego strategicznego punktu Koziołkowo, położonego w odległości 10 cali od Upartowa.

Potrzebne były nowe zapasy amunicyi. Na początku roku 1917 Rosya odstąpiła Japonii za amunicyę, oraz instruktorów Syberyę.

I w końcu roku 1917, po stracie tylko dwóch milionów ludzi, których czwartą część rozstrzelana była z tyłu przez armaty Brusiłowa—posunięto się o jeden cal do Koziołkowa.

Radość sprzymierzeńców z tak świetnych rezultatów na froncie rosyjskim nie daje się opisać.

Natychmiast Anglia i Francya dostarczyły Rosyi nowej amunicyi. Anglia otrzymała wzamian wszystkie kopalnie na Kaukazie i na Uralu. Francya nabyła prawa do wszystkich przedsiębiorstw kolejowych i portowych.

Rok 1918-y przyniósł Rosyi nowe zdobycze. Posunięto się ze stratą trzech milionów ludzi jeszcze o jeden cal. A Japonia za ofiarowaną na ten cel amunicyę otrzymała połać kraju od Uralu do Tweri.

Sazonow zacierał ręce.

Dyplomacya rosyjska głosiła: „Rosya może wojować bez końca!"

Angielska wtórzyła jej: „Czas pracuje dla koalicyi".

Francuska nie mogła wyjść z podziwu z powodu nowych świetnych tryumfów oręża rosyjskiego.

Po posunięciu się w r. 1919-ym jeszcze o jeden cal ze stratą czterech milionów ludzi nowego poboru, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz powtórzył po raz piąty swoje wezwanie do Polaków, wskazując, że rząd trwa dalej w swoich dobrych zamiarach połączenia wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskiem, aczkolwiek Polacy dowiedli, że są „narodem niewdzięcznym, nie umiejącym cenić błogosławieństwa opieki rosyjskiej".

W roku 1920-ym poborowa ludność rosyjska wyczerpała się. Ale rząd nie zamierzał zlikwidować wojny, wychodząc z założenia, że czas pracuje dla koalicyi, że Anglia przygotowuje milionową armię z czarnych, żółtych i zielonych ludzi i że położenie państw centralnych stało się pod wpływem blokady absolutnie krytycznem.

Gazeta „Wieczernieje Wremia" donosiła, że w Berlinie ludność dostaje na obiad podeszwy, a na kolacyę chrabąszcze. Myszy zostały zjedzone prawie doszczętnie. Według tabeli oficyalnych cena szczura wiedeńskiego wzrosła do 1000 koron. Centralne państwa znalazły się na granicy głodu.

Tymczasem finanse Rosyi znajdowały się w stanie kwitnącym. Ameryka za kilka koncesyj na budowę nowych kolei, za prawo wyrębu w lasach rządowych i za resztki złota Banku Państwowego dostarczyła Rosya 200 parowych maszyn do robienia papierowych pieniędzy, oraz kilka okrętów nieodzownej amunicyi.

Wszelako brak nowego poborowego materyału zniewolił rząd do heroicznego kroku: ludność rosyjska wyewakuowała się na wyspę Ezel, ofiarowano Japonii kawałek Rosyi, aż do linii Petersburg — Smoleńsk — Odessa i z pomocą armii japońskiej, oraz amunicyi japońsko - amerykańsko-angielsko - francuskiej posunięto się w końcu roku 1920-go jeszcze o jeden cal w kierunku od przyczółka Upartów do ważnego punktu strategicznego Koziołków — skąd miała być skierowana ostateczna ofenzywa wprost na Berlin.

Jednak w tym stanie rzeczy, na początku roku 1921-go, horyzont przyszłości rosyjskiej nieco się zachmurzył. Amerykanie wykupili już wszystkie koncesye. Wszystkie kopalnie i przedsiębiorstwa kolejowe zostały oczyszczone od Niemców i „unarodowione", t. j. przeszły w ręce francuskie i angielskie. Ameryka odmówiła dalszych dostaw amunicyi. Inni uczynili to samo.

Anglia oświadczyła, że czas jest zaopiekować się Rosyą, jako małem państwem.

Japończycy byli tego samego zdania. I oto 1-go grudnia 1921-go roku zawarty został nareszcie pokój pomiędzy Niemcami i... Japonią na nowej w Europie, niemiecko-japońskiej granicy!...

Sazonow był rozgoryczony. Na kongresie państw oświadczył:

— Jeszcze jeden rok wojny, lub dwa, a wzięlibyśmy Koziołków, skąd mieliśmy już prostą drogę do Berlina!

Leo Belmont.

Ze świata.

Studenci serbscy w Londynie.

Do „Now. Wrem." donoszą z Londynu, iż przybyło tam 300 studentów serbskich, którzy chcą kontynuować tam swe studya. Podług informacyi gazety rosyjskiej wysłany zostanie do Anglii niebawem dalszy transport studentów serbskich, którzy chętniej udają się obecnie do Anglii aniżeli do Rosyi.

Skuteczne obwieszczenie.

W Mannheim, z powodu cen maksymalnych na owoc, zaprzestano dowozu na targ. Wobec tego władza policyjna ogłosiła: „Jeśli w przeciągu trzech dni nie ukażą się na targu czereśnie i poziomki po 22, względnie 45 fen. za funt, zostaną natychmiast odkomenderowani do zbierania owocu pospolitacy, którzy wywłaszczą owoc właścicielom po cenie oznaczonej. Ale koszty utrzymania pospolitaków ponoszą właściciele owocu". Wskutek powyższego obwieszczenia zwieziono zaraz na targi dużo czereśni i poziomek.

Angielski barometr pokojowy.

Telegram z Rotterdamu donosi: W dniu 1 b. m. Towarzystwo ubezpieczeń Lloyds w Londynie ogłosiło, że zakłady o koniec wojny w roku 1916 notowały 69 za, a 100 przeciwko. W dniu 1 czerwca stosunek wynosił 62 : 100.

Dziwaczne armaty.

Gdy wynaleziono armatę, narody, niemające tego morderczego aparatu, usiłowały go jednak naśladować. Meksykańczycy, walcząc przed wiekami z Hiszpanami, próbowali naśladować ich armaty i wypalali je z gliny. Bardzo dziwnie przedstawiały się armaty ze skóry, jakiemi Tybetańczycy chcieli walczyć przeciwko Anglikom. Szwedzi wprawdzie, używali podczas wojny trzydziestoletniej skóry do armat, ale jako pokrowców. Tybetańczycy zaś ze skóry sporządzali lufy armat, umacniając je żelaznymi pierścieniami. Większy skutek, niż tamte, odnosiły drewniane armatki Tyrolczyków, umacniane również pierścieniami żelaznymi. Wielką prostotą odznaczyły się armaty zakonu maltańskiego: rury wśrubowane w skały i napełnione prochem i odłamkami żelaza. Najdziwniej jednak ze wszystkich wyglądały może armaty carycy Anny, panującej 1730—40 roku — armaty z lodu. Dano z nich jednak sześć salw. Najdrożej natomiast kosztowały chyba armaty pewnej księżniczki indyjskiej: rury ich od wewnątrz ze stali — zresztą z łopionego, giętego złota. Każde z nich kosztowało 2 miliony koron. Nie wiemy ile kosztuje straszliwa „gruba Berta", współczesny austryacki moździerz — lecz skutek jego strzału jest straszliwszy, niż z jakiegokolwiek działa w dotychczasowej historyi.

Epilog zeszłorocznych zaburzeń w Moskwie.

Jak podkreśla „Nowoje Wremia", rosyjski minister skarbu, Bark, zażądał wyasygnowania odpowiedniego kredytu na wydatki, wynikłe wskutek zaburzeń zeszłorocznych w Moskwie, wedle uznania komitetu moskiewskiego. Minister zaznaczył, iż liczba poszkodowanych podczas zaburzeń majowych okazuje się znacznie wyższą od podawanej początkowo. Według dokonanych obliczeń liczba poszkodowanych sięga 1,000. Przy uwzględnianiu i rozważaniu wymienionych spraw niezbędne jest wyasygnowanie funduszów na wydatki komisyi, opłatę ekspertów i t. d. Rada ministrów nie znalazła przeszkód w sprawie wyasygnowania kredytów na cele wyżej wymienione, zastrzegła jednak, aby fundusze były wydzielane stopniowo w miarę rzeczywistej potrzeby.

Lux ex oriente venit.

Maksyma ta jest bezwarunkowo słuszną o ile się tyczy światła słonecznego; wartość jej jest jednak więcej, niż problematyczną w stosunku do wiedzy prawnej. Pomimo to maksymie tej hołduje jeden z wybitniejszych prawników warszawskich, dr. Mogilnicki, w świeżo wydanym przez siebie podręczniku dla nauki prawa pod tytułem: „Ogólne zasady prawa". Autor, jak to zaznacza w przedmowie, miał rzekomo na celu: 1) nauczyć myśleć, jak na prawnika przystało; 2) dać czytelnikom pewną seryę czysto praktycznych wiadomości życiowo - prawnych. Otóż jest więcej niż wątpliwem, czy ten podręcznik da możność osiągnięcia tych celów. A wynika to z tego, iż autor cały szereg karkołomnych prawnych koncepcyi komentatorów rosyjskich, których pierwiastkowego źródła należy szukać gdzieś w zwyczajowem prawie jakiegoś Iwanowa - Wozniesieńska albo „Ferganskoj oblasti", uważa jako szczyt mądrości prawnej i, jako nieomylne aksyomaty prawne, stara się je wszczepić w mózgi swoich czytelników.

Niezawodnie w dziele p. Mogilnickiego jest dużo pożytecznych wskazówek; niestety, pomiędzy dobremi ziarnami są i ziarna kąkolu; ta sfera czytelników, dla której ta książka jest przeznaczona, nie jest w stanie rozróżnić dobrych ziarn od złych. Jest ona raczej skłonna ślepo wierzyć in verba magistre i to zaufanie może jej wyrządzić nieobliczalne szkody w życiu. Dla ostrzeżenia czytelników zwrócę uwagę na kilka najszkodliwszych herezyi prawnych, przeważnie pochodzenia wschodniego, które uzyskały tytuł obywatelstwa w tej książce.

Już smo zasadnicze postawienie kwestyi, jakie prawa, czy ustawy powinny być stosowane w praktycznem życiu, jest z gruntu błędnem. Jak wiadomo, rosyjscy sędziowie obchodzili się po macoszemu z tekstem obowiązujących praw i w imię „wyższej sprawiedliwości" kierowali się przeważnie swoim „widzimisię". Ziąd powstała tak zwana „praktyka sądowa", częstokroć nic nie mająca wspólnego z prawem. Jak kania deszczu, tak p. Mogilnicki jest spragniony tradycyjnej „praktyki sądowej", ulepszającej prawo. Tęsknocie tej daje on upust w przeciwstawianiu tak zw. prawa „martwego" prawu „żywemu".

„Ustawa — to prawo martwe, pisze on— zakute w pewne niezmienne skamieniałe formy. Prawo zaś obyczajowe, wyroki sądowe i nauka prawa — to prawo żywe, które czerpie soki z życia narodu, bada jego pulsowanie i zachodzące w niem zmiany i nietylko uzupełnia i zastępuje ustawy, lecz jest ich niewysychającem źródłem".

Są to bez zaprzeczenia bardzo piękne frazesy, ale niezmiernie szkodliwe, gdyż gloryfikują system rosyjski i wprowadzają zamęt i anarchię w pojęcia czytelników. W rzeczywistości w obecnych państwach praworządnych jedynem źródłem prawa są ustawy, pochodzące od władzy państwowej; w pewnych wyjątkowych wypadkach, za wyraźnem zezwoleniem pracodawcy, mogą one być uzupełnione prawem zwyczajowem. Nasz Kodeks Cywilny np. dopuszcza stosowanie prawa zwyczajowego jedynie w okolicznościach wskazanych przez następujące artykuły: 599, 663, 671, 674, 1135, 1159, 1160, 1648, 1736, 1748, 1753, 1754, 1757, 1758, 1759, 1762, 1777, 1783. Ani wyroki sądowe, ani nauka prawa nie mogą zmieniać, lub uzupełniać istniejących praw obowiązujących. W myśl zasady: „ejus est legem interpretari, cujus est legem condere", uczynić to jest mocen jedynie prawodawca. Zresztą ustawa nie jest wcale czemś „skamieniałem"; nowożytny prawodawca trzyma rękę na pulsie społeczeństwa i z chwilą jak ustawa nie odpowiada jego potrzebom, zmienia ją. Bądź co bądź, najgorsze prawo jest zawsze lepsze, niż najlepsze bezprawie, kiedy się jest zwłaszcza wystawionym na łaskę lub niełaskę pierwszego lepszego funkcyonaryusza. Dały nam chyba tego dosyć dowodów rządy rosyjskie. Jeszcze szkodliwszemi mogą się okazać niektóre recepty prawne z laboratoryum rosyjskiego, których stosowanie p. Mogilnicki zaleca swoim czytelnikom w poszczególnych wypadkach życiowych.

Na str. 180 p. Mogilnicki pisze: „Umowa pożyczki winna być zawarta na piśmie; jeżeli pożyczkę zaciągnięto bez dokumentu pisemnego, sąd nie może wezwać świadków na stwierdzenie zawartej umowy". Jest to absurd. W obowiązującem u nas prawie nie ma żadnego przepisu, któryby zabronił powoływać się na świadków na stwierdzenie umowy pożyczki; cytowany przez p. Mogilnickiego przepis ma swoje źródło w pierwszej części X tomu Zbioru rosyjskich praw. Za rosyjskiego panowania był on nam gwałtem narzucony przez rosyjskich sędziów.

Na str. 199 p. M. pisze: „Testament, bez względu na jego formułę, może być w każdej chwili odwołany przez testatora za pomocą wyraźnego oświadczenia lub sporządzenia nowego testamentu". Teza ta dowodzi kompletnej ignorancyi. Rzeczywiście, w rzymskiem prawie istniała zasada iż: „testamentum posterius rumpit prius", co znaczy: późniejszy znosi wcześniejszy, a to dla tego iż rzymskie prawo, pod groźbą nieważności testamentu, wymagało koniecznie naznaczenia w nim ogólnego spadkobiercy (institutio heredis). Kodeks Napoleona zastosował wręcz odmienną zasadę: późniejszy testament jedynie uzupełnia wcześniejszy , jak to wyraźnie mówi art. 1036 Kod. Cyw.; o takich rzeczach nie wolno nie wiedzieć profesorowi!

Na str. 230 znadujemy taki kwiatek z rosyjskiej grzędy: „Weksel, jest to zobowiązanie pieniężne, wynikające ze stosunków handlowych, napisane w specyalnej formie na papierze wekslowym". Z jakiego tytułu wymaga autor, aby weksle pisano na wekslowym papierze? Nasze prawo nie zna żadnych obowiązkowych formuł, lub słów, ani obowiązkowych papierów. Przepis taki istnieje w art. 3 rosyjskiej ustawy wekslowej, ale ta ustawa nigdy u nas nie obowiązywała. Jeżeli za czasów rosyjskich musieliśmy pisać weksle na specyalnym papierze, to dlatego, że tego wymagały fiskalne prawa rosyjskie, mianowicie, art. 113 ustawy stemplowej. Na miejsce rosyjskiej została wprowadzona inna ustawa stemplowa przez władze okupacyjne i w niej żadnej wzmianki o papierze wekslowym niema. Eo ipso, obecnie będzie ważny weksel, choćby on był nawet napisany na korze drzewnej lub na okładce książki p. Mogilnickiego, aby on tylko w sobie zawierał niezbędne części składowe wekslu, wymienione w art. 188 i 110 Kod. Handlowego.

Ale przy dawaniu pewnej praktycznej „wskazówki" przeszedł p. Mogilnicki nawet swoich wschodnich mistrzów. Na str. 227 czarno na białem napisano: „W stosunku do niehandlujących, księgi handlowe mają znaczenie w ciągu roku, o ile fakt dostarczenia towaru został udowodniony". Jest to wielka blaga. Ogólną zasadą naszego prawa jest, iż nikt nie jest mocen stwarzać dowodów na swoją korzyść. Jedyny wyjątek od tej reguły stanowi art. 12 Kod. Handl., iż sąd może, a więc nie musi, przyjąć prawidłowo prowadzone książki handlowe jako dowód jedynie w kwestyach handlowych pomiędzy handlującymi; gwarancyę pewnej wiarogodności tych ksiąg daje to, iż obydwie strony na zasadzie art. 8 Kod. Handl. obowiązane są prowadzić księgi handlowe.

Ale cóż człowieka niehandlującego może obchodzić, co jakiś kupczyk nabazgrał w swoich księgach. Tych samych właściwie zasad, co nasze, trzyma się i rosyjskie prawodawstwo z pewnym małym wyjątkiem. W niem księgi handlowe dzielą się na trzy odmiany: księgi hurtowych, detalicznych i drobnych kupców. Jedynie księgi handlowe hurtowych kupców, czyli tak zwane „kupieczeskija knigi", o ile są prowadzone lege artis (powinny obowiązkowo składać się z ośmiu poszczególnych ksiąg), na zasadzie art. 466 Proc. Cyw. mogą być (a więc nie muszą) przyjmowane w pewnych wypadkach, jako dowód przeciw niehandlującym.

A więc p. Mogilnicki nietylko zaanektował ten wyjątkowy przepis rosyjski bez żadnego praktycznego znaczenia dla nas, gdyż u nas nikt „knig kupieczeskich" nie prowadzi, ale i rozciągnął go na wszystkie księgi handlowe (torgowyja knigi) u nas.

X. X. X.

Dział ekonomiczny.

Wojenne długi Szwajcaryi.

Z Zurychu donoszą: Subskrypcya piątej mobilizacyjnej pożyczki szwajcarskiej została już ukończona. Od początku wojny Szwajcarya zaciągnęła na mobilizacyę i utrzymanie pod bronią swoich wojsk pół miliarda franków długu.

Giełda berlińska.

Berlin, 22 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były dość słabe choć wykazywały nieco lepsze usposobienie. Pożyczki niemieckie, rumuńskie, japońskie i chińskie — bez zmian. Pożyczki niemieckie nieco słabiej, zato austryackie, a zwłaszcza węgierskie, budziły znowu zainteresowanie. Pod koniec usposobienie osłabiło się nieco. Pożyczki rumuńskie ofiarowywano ze zniżką. Pieniądz dzienny bardzo łatwo do otrzymania na 3½%. Dyskonto prywatne — 4⅝%.

Berlin, 22 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	22/VII	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.33	—	5.35
Holandya	gulden.	224.¾	—	225.¼
Dania	koron	157.½	—	158.—
Szwecya	koron	157.½	—	158.—
Norwegia	koron	157.½	—	158.—
Szwajcarya	frank	102.87	—	103.12
Austro-Węgry	koron	69.45	—	69.55
Rumunia	lei	86.75	—	87.25
Bułgarya	lew	79,½	—	80.½

Kurs rubla.

Berlin, 22 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 22 Lipca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
8% pożyczka m. Warszawy z r. 1916 . .	101,25	100,25	—,—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—,—	—.—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	89,50	89.50	89.25 10 05
4½ % „ „ „	—.—	—.—	—.—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	93.—	92.—	92.75 65
5 % „ „	—	—	—
4% m Łodzi . . .	—	—	—.—

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. kliu. szpit. św. Łazarza.
Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje do 1 po południu i od 4 — 7 wieczorem.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS,
Benedykta 2, obecnie ANDRZEJA 3
były wieloletni główny asystent w dentyszycznym instytucie nadwornego Profesora Engla w Berlinie. 1038—1-1

LEKARZ-DENTYSTA
H. LEWITA Łódź, Piotrkowska 17.
b. długoletnia assyst. lek.-dent. E. Fuksa, leczy po przystępnych cenach. Godziny przyjęć: od 10—2 i 4—7. 10931-1—

ZARZĄD KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ
podaje do wiadomości, że pozostawione w wagonach różne przedmioty są do odebrania w biurze Zarządu Kolei, Tramwajowa Nr 6, codziennie, oprócz świąt, od godz. 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.
Przedmioty nie odebrane do d. 10-go sierpnia r. b., będą oddane Łódzkiemu Towarzystwu Dobroczynności. 1052—1

Pierwsza fabryka kajetów szkolnych w Łodzi i okolicy
„MERKURY"
właśc. M. Z. RAMBURSKI
ŁÓDŹ, Piotrkowska 42, w podwórzu.
Poleca łaskawej Klijenteli na nadchodzący sezon wielki wybór **kajetów szkolnych** w najrozmaitszych liniaturach w najlepszych gatunkach, jak również podręczniki i inne piśmienne materyały. Proszę **zwracać uwagę na moją firmę „Merkury".**
1056—1-1

Kto jest
Magik arabski?
1060—1

Lekarz-dentysta E. WOŁKOWICZ
przeniósł swój gabinet dentystyczny z **Sredniej 11** na ulicę **Srednią 3.** 1051—1-1
Biuro ogł. „Merkury", Łódź Piotr. 92

NAFTALINĘ i łapki na muchy
tylko w najlepszym gatunku **hurtowo** i detalicznie najtaniej do nabycia w perfumeryi **KOSMOS, Łódź, Piotrkowska 80.**
1058—1-1

1034—11-
Magazyn obuwia
W. Górskiego
Mikołajewska 32,
przeniesiony zostaje do domu
Nr. 31 przy tejże ulicy.
Poleca Sz. Klijenteli duży **wybór obuwia,** po cenach możliwie przystępnych.

Choroby dzieci
Dr. ŁASKI
Łódź, Południowa 2.
772—10-1

Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Scheibiera.
Choroby zewnętrzne i włosów.
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).
Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9.
Panie od 5—6 po.
8[illegible]—2-1

W INOWŁODZU
jest kilka pokoi do wynajęcia. Nabiał i żywność na miejscu. Wiadomość: Łódź, Zielona 11, u właściciela Inowłodza. 1035—3

ŻÓŁCIOWE KAMIENIE.

Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa **bez bólu**

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki wątrobianej ustają

Środek zaaprobowany przez władze Cesarsko-Niemieckie za Nr. 474. Informacyi udziela: *aptekarz*, chemik-fizyolog *H. Niemojewski*, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).
Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kuryer Warszawski", numer noworoczny. 597—10-

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy honor zakomunikować Sz. odbiorcom oraz konsumentom, że na mocy zezwolenia wywozu będziemy stale zaopatrywać Łódź i okolice w

znakomite i znane wyroby nasze a mianowicie:

Kasza Owsiana
Mączka Owsiana } **„ZDROWIA"**
Kawa Słodowa

które cieszyły się wielkim zbytem i dobrocią swoją.

Polecamy się nadal łaskawym względom i pozostajemy z poważaniem

J. Proskurowski i S-ka

dzierżawcy fabryki **Adama BRANICKIEGO**
w Sosnowcu, ulica Polna Nr. 10.

860—12-1

Do Pań i Gospodyń zwracamy nasze słowa!

Przy dzisiejszej drożyźnie kawy, kakao, herbaty itd. jest najlepszy, najtańszy i najpożywniejszy napitek wszędzie już znany

KO-FE-LA-DA

Kawa czekoladowa bez kofeiny!

„Kofelada" nie rozstraja nerwów, przeciwnie uspakaja je, wzmacnia. Przygotowuje się jak kawę.

„Kofelada" jest posilna, chętnie używają słabi i zdrowi, dzieci i starcy.

Żądać we wszystkich sklepach kolonjalnych i spożywczych **Uwaga:** Życzący otrzymać przedstawicielstwo naprowincję, mogą się zgłaszać do składu fabr. **Warszawa, Graniczna 6,** tu również się sprzedaje różne gatunki herbaty w opakowaniu i bez. **Krochmal** w pudełkach i w paczkach jak również wszelkie artykuły kolonialne po bardzo przystępnych cenach.

989—2-1

Lekarz-Dentysta **D. SPERLING,**

b. asystent Instytutu lekarsko-dent. prof. Möllera w Berlinie

mieszka obecnie: **Łódź, Południowa 9, I-sze piętro.**

Spec.: Chirurgia jamy ustnej, artodantia, protetyk, leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyj. 10—1, 3—6, niedz. 10—12.

1029—2

Pancerzowa Papa Dachowa

Nieprzemakalna ogniotrwała

z Śląskich Fabryk Tektur Smołowcowych

Świeżo przybyła.

Ceny normalne.

1015—5-1

Skład fabryczny u

A. br. Bronowskiego

Łódź, Nowy Rynek Nr. 7, w podwórzu.

Żyd. Sala Obiadowa dla Inteligencyi

Cegielniana 63, wejście z frontu obok teatru.

Obiady za biletami, o dzień przedtem nabytymi **47 kop.** Bez napiwek.

Za przesyłkę do domu—3 kop. Bilety nabyć można od 11—5 pp.

Kondycyę

na wyjazd przyjmie maturzysta.

Język wykładowy niemiecki. Oferty pod „P. P. 100", do adm. „Godziny", Łódź, Piotrkowska 86.

1009—3-1

Maurycy ABRAMOWICZ

adwokat

otworzył swoje **biuro**
— w Łodzi. przy ulicy —
Dzielnej 50.

Przyjmuje od godz. 2 do 8-ej. 1050 5-1

Licytacya

W poniedziałek dn. 24 lipca 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną w Łodzi:

1) o godz. 10 przed poł. przy ul. Głównej № 46: 1 kredens, 1 tremo.
2) o godz. 10½ przed poł., Nizka № 4: 1 lustro, 1 szafa do ubrań.
3) o godz. 12½, po poł., Piotrkowska 120: 1 sofę.

Blazyczek,
wykon. licytacyjny w Łodzi.

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Łódź, Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Rzepy

i wiele innych nasion do letniego i jesiennego wysiewów polecają tylko w składach

L. Jasińskiego

Łódź, Andrzeja 10 i w **Łagiewnikach**

1041—8-

MYDŁO częstochowskie i in. od **55** k. funt, hurtem taniej, a także **ług mydlany**

poleca **DRUCKER**

Łódź, Średnia 2, Główna 47.

1031—2-1

Codziennie świeżo paloną KAWĘ

poleca 1019—10-1

TEODOR WAGNER

Łódź, Piotrkowska 213. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6.

Hamburska Loterya Państwowa

Znana w całym świecie przeszło od 150 lat, która jak żadna inna loterya daje

Milion Marek

jako najwyższą główną wygraną. Ciągnienie od 2—29 sierpnia. 7 klasa posiada najwyższe wygrane w rozmiarze **1.000,000,** lub jednej z następujących: **990,000, 980,000, 970,000, 960,000, 950,000** i t. d., dlatego też wyciągnijcie

rękę po szczęście.

Losy oryginalne ⅛ — M. 25, ¼ — M. 50, ½ — M 100, ¹/₁ — M. 200, wysyłam po otrzymaniu należności (najlepiej przekazem pocztowym, (proszę podawać dokładny adres). Oryginalne plany **gratis. Tabele ciągnień** i wygrane szybko! Moja stara firma (od r. 1851) stanowi gwarancyę szybkiego załatwienia

Jos. Dammann,

(F. zał. w r. 1851) **Hamburg Königstr. 25.** 1010—5-1

Przełożony Szkoły Handlowej Męskiej na prowincyi przenieść może swą szkołę do miasta większego, nie mającego szkoły średniej lub objąć może kierownictwo szkoły już istniejącej. Zgłoszenia nadesłać proszę do administracyi Godziny Polski, Łódź, Piotrkowska № 86, pod № 500. 1018—7-1

Znany zakład wojskowy i cywilny dyplom. majstra krawieckiego

S. EWIGKEITA

(EGZYST. OD R. 1898)

został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 16 na

ul. PIOTRKOWSKĄ 47, front, I-sze piętro.

Przy oddziale robót wojskowych został również utworzony **specyalny oddział dla robót cywilnych** pod kierunkiem **pierwszorzędnych sił fachowych.** Ze względu na moją długoletnią praktykę i sumienną usługę Sz. Klijenteli, mam nadzieję, że i w przyszłości Sz. Klijentela zaszczyci mnie łaskawie zleceniami, które jak dotychczas, wykonywać będę jaknajstaranniej. 1040—1

Z głębokiem poważaniem S. Ewigkeit, dyplomowany majster krawiecki.

Stow. Kupców tabacznych

w Łodzi, Nowy Rynek 2,

zawiadamia o rozpoczęciu sprzedaży

papierosów monopolowych.

1 57—1-1

---

2 Polskie 8 kl.

GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

z oddziałami realnymi

w ŁODZI, ul. Placowa 13.

Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863—15-1

Dyrektor **Cz. Bagieński.**

Największa wygrana ewentualnie Milion Marek	Doniesienie o szczęściu	Wygrane gwarantowane przez państwo.

Wielkie szanse wygrania przedstawia gwarantowana przez wolne miasto Hamburg loterya pieniężna, w której

13 milionów 731,000 Marek

obowiązkowo wygrywają.

Największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku wynosi

1,000.000 Marek, wzgl.

Marek	**900,000**	Marek	**395.000**
„	**890,000**	„	**305,000**
„	**880,000**	„	**502.000**
„	**870,000**	„	**301,000**
„	**860,000**	„	**300,000**
„	**850,000**	„	**200,000**
„	**840.000**	„	**100,000**
„	**830,000**	„	**90,000**
„	**820,000**	„	**80 000**
„	**810,000**	„	**70,000**

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60,000, 50,000, 40,000, 30,000, 20,000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania.

Cała loterya składa się z 100,000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowana być musi. Tak **rzadkiej sposobności szybkiego dojścia do majątku,** w tych ciężkich czasach, nikt nie powinien zaniechać. Wysyła się losy do 1 ciągnienia w cenie

cały los	pół losu	ćwierć losu
Mr. 10.	Marek 5.	Marek 2,50

za poprzedniem nadesłaniem należności przekazem pocztowym. Żądanie odpowiedniego losu powinno być podane na odcinku przekazu pocztowego, lub też na wysłanej jednocześnie karcie pocztowej.

Urzędową tabelkę, zaopatrzoną w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie **gratis i franco.** Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu **urzędowy wykaz losowań.**

Wygrane będą pod państwową gwarancyą akuratnie wypłacane. Zamówienia prosimy zaraz i najpóźniej do 15-go sierpnia zwracać do firmy 1054—10

Samuel Heckscher, senr.

Dom bankowy, Hamburg.

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór różnego rodzaju

SZYB.

Polecając się łaskawym względom Szan. Klijenteli, pozostaję z poważaniem

A. Binke

Łódź, Piotrkowska Nr. 33.

961—2-1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! MEBLE nowe i używane, całe urządzenia i pojedyncze sztuki w wielkim wyborze sprzedaje niżej ceny z powodu zastoju magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro, front. 982—10-1

A. Meble z 4-ch pokoi wyprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189—9. 1055—3

Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874—25-1

Natychmiast do wynajęcia 5 — 10 frontowych pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Łódź, Dzielna 39. 1026—3

Towar na ubranie męskie tanio sprzedam. Łódź, Św. Anny 17, m. 8, front, parter. 1048—3

Ostrzeżenie. Dnia 17 lipca 1916 r. po południu, o godz. 2 i pół, został skradziony w kantorze portfel, zawierający: 1) paszport na imię Jana Baranowskiego, 2) pieniądze w bonach, 3) pokwitowanie aktu hipotecznego na imię Juljusza Sztera na rb. 1.000, 4) 2 weksle na imię Przytulskiego po 50 rb., 5) 4 weksle na imię Panicza i Paniczowej, 6) weksli P. Szukały, 7) kilkanaście sztuk weksli in blanco z podpisem Jan Baranowski na poważne sumy, 8) 2 weksle po 50 rubli na imię Kowalskiego, 9) koperta pieczętowana 5-cioma lakami w środku zawierająca weksle, 10) ważne dokumenty i dowody.

Uczciwy znalazca raczy za wynagrodzeniem oddać do kantoru drukarni Jana Baranowskiego, Łódź, Piotrkowska 111. 1046—1-1

Tytunie rosyjskie wyborowych gatunków poleca Warszawa, Bielańska 9, m. 84a, prawa oficyna, druga sień. 1053—3

Meble sprzedam tanio, byle zaraz. Łódź, Nawrot 49, m. 12, front, I piętro. 1049—1

W przejściu przez Rynek Zielony d. 20 lipca zgubiono jasną kamizelkę. Oddać za nagrodą. Łódź, Zielona 33, stróż. 1044—1

Płyty gramofonowe, patefonowe sprzedaż, największy wybór od 20 kop., także kupuje stare płyty, lub zamieniam na nowe. „Uniwersal", Warszawa, Marszałkowska 48. 861—4-1

Letnisko „Langówek" przystanek tram. Radogoszcz. Są jeszcze wolne pokoje z utrzymaniem Wiadomość na miejscu, dom p. Augusta jeske. 1030—3-1

Maturzysta (gimnazyum Polskie) udziela lekcyj. Specyalność: matematyka, łaciński. Oferty w administracyi „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 dla „R. G.". 1022—2-1

Potrzebny tokarz na drzewo. Oferty sub „Tokarz" „Godzina Polski", Warszawa, Erywańska 18. 1061—1

Handlowiec z niemieckim z pierwszorzędnemi referencyami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w administracyi „Godziny Polski", Warszawa, Erywańska 18, dla „Handlowca". 1001—1

Chłopczyka 4 lat oddam z powodu nędzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002—4

Uczeń V klasy gimnazyum Braunа, przyspasabia pod kierunkiem swego ojca, doświadczonego pedagoga, do niższych klas tegoż gimnazyum, a również do innych zakładów naukowych. Poinformować się można u p A. Tuwima, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 966—3-1

W powiecie Wyszkowskim, gmi- ny Słomianka 4 tygodnie temu zginęła dziewczynka lat 11, Janina Jasińska, w sukience granatowej, w bucikach, na głowie pluszowa szara chusteczka, włosy ciemno-blond, krótkie, oczy niebieskie, pochodz z Warszawy. Proszę odprowadzić lub dać znać do gminy Słomianka do Kalisiaka za nagrodą.

Inteligentna młoda panna poszukuje zajęcia w biurze, lub nauczycielki, bony, panny do towarzystwa. Oferty proszę składać: Administracya „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86 pod lit. A. P.

Z powodu biedy błagam o opiekę nad dzieckiem; 4-y lat chłopczyk inteligentny. ojciec dwa lata nieobecny. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1003—5

Ładny pokój umeblowany do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie Łódź, Nawrot 32, m. 8 3-cie piętro. 1017—3-1

Książki wszelkiej treści we wszystkich językach, encyklopedye, roczniki pism ilustrowanych i gazety kupuję. A. Tuwim, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 963—3-1

Meble. Z powodu zmiany lokalu, można dostać różne meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831—15-1

Poszukuję 3 lub 4 pokoje z umeblowaniem i elektrycznością, w śródmieściu. Oferty: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 17, mieszk. 2.

---

28 lat istniejące biuro próśb, porad prawnych Kochanowicza w Warszawie przeniesione: Miodowa 18.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Aleksandrowie, gmina Bużyce, na imię Maryanny Rutkowskiej. 1045—1

Zaginął weksel in blanco Rb. 500 z podpisem Szula Bernheima. Znalazca zechce oddać: Łódź, Zgierska 16, Emrich. 1059—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Brus pow. łódzkiego, na imię Józefa Lewandowskiego. 1016—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, książeczka zapomogowa oraz karta chlebowa na imię Emmy Czyleckiej 992—1